Należytość pocztowa opłacona gotówką. WYDANIE V.

Rok XIX. Kraków. poniedziałek 20 lipca 1936 Nr. 149

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ulica Orzeszkowej L. 7. Telefon Nr. 102-79. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-89. Konto czekowe PKO w Krakowie 400.630. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12-ej do 1-ej w południe

15 GROSZY

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji. Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada. Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie

Dotychczasowy bilans zajść w Palestynie

Jerozolima, 19. 7. ŻAT. Palestyna wkroczyła w czwarty miesiąc rozruchów, które rozpoczęły się, jak wiadomo, 19 kwietnia br.

Liczba Żydów, którzy postradali życie na skutek rozruchów wynosi 47, liczba ciężko i lżej rannych Żydów dochodzi do dwustu.

Brytyjski garnizon w Palestynie wynosi obecnie 15.000 żołnierzy, pozatem czynna jest służba policyjna, rekrutująca się z policji pomocniczej. Cała ludność jest zmęczona długotrwałemi rozruchami, które zakłócają normalny bieg życia gospodarczego. Jiszuw oczekuje z wielką wytrwałością przywrócenia spokoju w kraju.

Jerozolima, 19. 7. ŻAT. W ciągu dnia sobotniego teroryści arabscy w pobliżu Bet San uszkodzili rurociągi naftowe, które prowadzą do Hajfy. Rurociągi w kilku miejscach zostały przedziurawione kulami karabinowemi. Uszkodzenie szybko naprawiono.

W Gan Naftali teroryści arabscy zniszczyli plantacje pomarańczowe na przestrzeni 30 dunamów.

Patrol wojskowy ostrzeliwany był przez terorystów w pobliżu Anebta. Nikt nie ucierpiał.

W Mud Dżeda teroryści rzucili bombę do miejscowego młyna. Bomba eksplodowała, powodując pożar, na skutek czego młyn spłonął.

* * *

Jerozolima, 19. 7. ŻAT. Według oficjalnego komunikatu w sobotę o północy w pobliżu Nwe Szanan aresztowano 2 Żydów, u których rzekomo znaleziono bombę i amunicję. Tłum Arabów zaatakował dziś sklep Izraela Dajani. Natychmiast przybyła policja, która uzbrojony tłum Arabów rozprószyła.

Teroryści arabscy zaatakowali dziś kolonje: Ejn Charod, Ramat Hakowesz i Kirjat Anawim. Wszędzie arabskich terorystów odparto i przepędzono. Nikt z kolonistów nie ucierpiał.

Przy odparciu ataku na Kalmanja, lekko zraniony został strażnik tej kolonji Abraham Gorecki

---

Rząd hiszpański podał się do dymisji

Madryt, 19. 7. PAT. Rząd hiszpański podał się do dymisji. Na czele nowego gabinetu stanął Martinez Barrio.

Madryt, 19. 7. PAT. Martinez Barrio odmówił stanięcia na czele nowego rządu, premjerem został Giral, który jednocześnie objął tekę marynarki. Skład rządu: premjer i minister marynarki Giral, sprawy zagraniczne — Azcarate, sprawy wewnętrzne — gen. Pozas, generalny inspektor gwardji cywilnej. Tekę wojny objął gen. Miajas, finansów — Ramos, pracy De Los Rios, sprawiedliwości — Garzon, robót publicznych — Lara, komunikacji — Lluhi, rolnictwa Feted, przemysłu i handlu — Buyalla, oświata — Domingo i minister bez teki Roman.

W nowym gabinecie 5-ciu ministrów należy do unji republikańskiej, 4-ch do lewicy republikańskiej, 3-ch do partji narodowo-republikańskiej i jeden do lewicy katalońskiej.

Madryt, 19. 7. PAT. Radjostacja w Madrycie komunikuje, że nowy rząd wydał szereg dekretów, anulujących proklamowanie stanu oblężenia w szeregu miejscowości Hiszpanji, Maroka oraz wysp Balearskich i Kanaryjskich, gdzie stan oblężenia został nielegalnie proklamowany przez powstańców. Inne dekrety nakazują rozwiązanie wszystkich oddziałów wojskowych biorących udział w ruchu powstańczym.

* * *

Londyn, 19. 7. PAT. Wedle niepotwierdzonych wiadomości, szereg członków rządu hiszpańskiego oraz wyższych oficerów miało przekroczyć granicę hiszpańską. Wedle tychże doniesień, w kierunku Madrytu maszerować ma armja monarchistyczno-faszystowska, zorganizowana w Hiszpanji południowej.

Walka powietrzna

Tanger, 19. 7. PAT. Wierne rządowi samoloty bombardujące przybyły dziś z Hiszpanji do Marroka i bombardowały miejscowości Larache, Ceuta i Melilla. Lotnictwo powstańcze stoczyło z silami rządowemi walkę powietrzną. Gen. Franco przyleciał samolotem z Las Palmas do Larache i objął dowództwo nad powstańcami. Wojska powstańcze mają panować nad całą sytuacją w Marokku hiszpańskiem.

* * *

Londyn, 19. 7. PAT. Reuter donosi z Gibraltaru, że wedle nadeszłych tam informacyj, 20 tys. żołnierzy z Legji Cudzoziemskiej miało się przyłączyć do powstańców w Marokku. Z Kartaginy wyruszyły wczoraj wieczorem dwa okręty wojenne do Melilli, wioząc na pokładzie wojska rządowe.

Strajk generalny

Madryt, 19. 7. PAT. Wczoraj wieczorem minister spr. wewnętrznych opublikował przez radjo odezwę wszystkich organizacyj robotniczych, proklamującą strajk generalny w miejscowościach objętych powstaniem, który będzie trwał aż do stłumienia rewolty

---

Eden o sytuacji w Europie

Londyn 19 .7. PAT. Przemawiając w dniu dzisiejszym w Bidford nad Avon, minister Eden podkreślił, że rząd Wielkiej Brytanji gotów jest współpracować na stopie całkowitej równości z każdem państwem, starającem się rozproszyć niepewność sytuacji oraz złikwidować naprężenie, panujące w Europie. Nie możemy osiągnąć tego rezultatu — mówił min. Eden — tylko naszemi wysiłkami. Wyjaśnia to wszystkie fazy polityki W. Brytanji od czasu wypadków z dnia 7 marca i remilitaryzacji Nadrenji. Nasza decyzja, zmierzająca do uregulowania stosunków w Europie, kieruje obecnie naszem stanowiskiem co do narad między mocarstwami i uczynimy wszystko, co od nas zależy ,aby poprzec zbiorowe wysiłki, mające na celu stałą *poprawę sytuacji europejskiej.* Niech jednak nikt nie myśli, że dlatego, iż szczerze pragniemy pokoju, fakt ten może dostarczyć okazji do wyrzeczenia się bezpośrednich życiowych interesów W. Brytanji za cenę utrzymania pokoju. Podobne przypuszczenia byłyby poważną omyłką w ocenie charakteru i temperamentu brytyjskiego. Niejednokrotnie wyraźnie wskazywano, że W. Brytanja posiadała specjalne interesy w niektórych częściach Europy i w związku z tem udzieliła nawet pewnych gwarancyj. Nasze stanowisko w tym względzie pozostaje niezmienione, nie znaczy to jednak, abyśmy nie interesowali się wypadkami, wydarzającemi się poza Europą. Żyjemy we wspólnocie geograficznej zbyt ścisłej, aby tego rodzaju stanowisko było możliwe, nawet gdybyśmy tego pragnęli. Rząd śledzi z jaknajlepszą wolą wszystkie zarządzenia, zmierzające do uspokojenia obaw międzynarodowych we wszystkich częściach Europy i *wita przychylnie ostatni rozwój sytuacji w Austrji w nadziei, że przyczyni się to do tak pożądanego uspokojenia.* Celem, do którego rząd będzie się starał dążyć, będzie stworzenie równowagi i pokoju w Europie przy całkowitem poparciu systemu Ligi Narodów.

W zakończeniu swego przemówienia min. Eden bronił decyzji, powziętej przez rząd w sprawie zniesienia sankcyj przeciwko Włochom.

Niepokojące pytania

Tygodniowy przegląd polityki zagranicznej



Mussolini

POWRÓT DO POLITYKI SOJUSZÓW

Trudno doprawdy w wąskich ramach tygodniowego przeglądu, uwzględnić te wszystkie akty i wydarzenia, które w ostatnich dniach wprowadziły do sytuacji międzynarodowej zmiany już nie konjunkturalne ale strukturalne. Bo fakty ostatniego tygodnia to coś więcej niż zwykłe przesuwanie figur na szachownicy, jest to bowiem pozycja, w której każda ze stron spodziewa się rozstrzygnięcia partji na swoją korzyść. Dziś możemy już śmiało mówić o dwóch stronach, ponieważ ostatnie pociągnięcia wykazały jasno istnienie dwóch bloków o sprzecznych interesach i aspiracjach. Bloki te nie są dziś jeszcze całkiem zwarte i wielu trzeba będzie wysiłków, by bloki te wewnętrznie scementować i usunąć istniejące między ich członkami rozbieżności. Tem samem następuje w całej pełni powrót do polityki sojuszów, co w konsekwencji rozbija w dalszym ciągu próby zorganizowania zbiorowego bezpieczeństwa i podkopuje Ligę Narodów nietylko w jej dotychczasowej formie, ale wprost w samej racji jej istnienia.

REZULTATY SESJI GENEWSKIEJ

Z ostatniej sesji Ligi pozostały w efekcie: mediacja Polski w sprawie gdańskiej, wyznaczona na 21 bm. konferencja „locarnistów" i likwidacja sankcyj, jako pierwsza przesłanka powrotu Włoch do frontu Stresy, po odprężeniu na Linji Londyn—Rzym. Niezależnie od tego trwała ciągle na martwym punkcie konferencja w Montreux, której związek z całokształtem problemów Europy i Morza Śródziemnego, stawał się coraz wyraźniejszy. Na tych kilku odcinkach, ściśle zresztą od siebie uzależnionych, wypadki rozwinęły się następująco: na froncie gdańskim, który, jak już zaznaczyłem, był jednym z fragmentów wielkiej akcji niemieckiej, akcja Polski w Berlinie i w Gdańsku wydała rezultaty pozytywne... narazie. Berlin nie poparł Greisera, który będzie musiał „wyżywać się" wyłącznie w rozgrywce z gdańską opozycją, jednakże ostatni konflikt odsłonił maskowaną sprzeczność interesów w polsko-niemieckiej sielance.

PRZYSŁUGA RZYMU DLA BERLINA

Zniesienie sankcyj odprężyło rzeczywiście stosunki londyńsko-rzymskie i zdawało się, że będzie można przyciągnąć Włochy do Brukseli i Montreux. W tym kierunku pracowała dyplomacja francuska, która wiedząc, że układy specjalne odnośnie do wzajemnej pomocy na Morzu Śródziemnem stanowią dla Rzymu polityczną i prestiżową przeszkodę współpracy z Anglją i Francją, pierwsza wypowiedziała swą gwarancję. To samo z innych przyczyn uczyniła Grecja. Likwidacja analogicznych gwarancyj ze strony Turcji i Jugosławji była tylko kwestją czasu. Dziś okazuje się bezcelowość tego francuskiego gestu. W chwili likwidacji tych zobowiązań Włochy, które wtedy patronowały finalizowaniu austro-niemieckiej ugody, nie przyjęły odrazu zaproszenia do Brukseli, stawiając ze swej strony warunki co do udziału Niemiec. Już wtedy było widoczne przestawienie kierunku polityki włoskiej na Berlin, które wkrótce potem objawiło się z taką wyrazistością we wspomnianej ugodzie. Była to przysługa Rzymu dla Berlina, obawiającego się, że w drugiej fazie rokowań brukselskich spotka się już z uzgodnionym frontem pozostałych partnerów.

NOWA „LINJA MAGINOTA..."

Taka była sytuacja w chwili opublikowania austrjacko-niemieckiego układu, którego znaczenie i praktyczna doniosłość zostały już w osobnym artykule omówione. Dowodzi on w pierwszym rzędzie, że ośrodki inicjatywy dyplomatycznej leżą obecnie na linji Berlin — Rzym, podczas gdy linja Londyn — Paryż nie promieniuje w tej chwili nowych myśli i koncepcyj, poprzestając na roli defenzywnej. Niestety nic nie wskazuje na to, by Bruksela przyniosła w tej mierze jakieś zasadnicze zmiany, gdyż potwierdzenie jednostronnej gwarancji brytyjskiej dla Paryża i Brukseli nie stanowi żadnego „novum", lecz zastój w zakresie odbudowy zbiorowego bezpieczeństwa na zachodzie Europy. Nic dziwnego, że w senacie francuskim domaga się sen. Lemery budowy nowej, silniejszej „linji Maginota" w odpowiedzi na ciągłe wzmacnianie garnizonów niemieckich w Nadrenji. (Tem samem nie został dotrzymany warunek utrzymania status quo w Nadrenji we wstępnej fazie rokowań).

...I NOWA FLOTA BRYTYJSKA

A równocześnie z drugiej strony Kanału La Manche sir Samuel Hoare domaga się dla Anglji, zagrożonej wygłodzeniem w ciągu 6 tygodni, całkowicie nowej floty wyłącznie dla ochrony imperjalnych interesów wielkobrytyjskich z zupełnem pominięciem innych zobowiązań Anglji. Byłoby przedwcześnie już z tej enuncjacji wnosić o zwrocie Anglji ku izolacji, niemniej nie ulega wątpliwości, że argumenty zwolenników izolacji będą odtąd bardziej dla opinji angielskiej przekonywujące. Anglja ma szereg kłopotów w swem własnem imperjum, rewolta arabska w Palestynie nie kończy się, wpływy Anglji na Bliskim i Średnim Wschodzie są podminowane propagandą włoską. Anglja znormalizowała ostatnio swe stosunki z Egiptem i w drodze dwustronnego układu wzmocniła swą strategiczno-polityczną sytuację nad Suezem. Anglja spogląda z niepokojem, co przyniesie najbliższa godzina na Morzu Śródziemnem, w którym kierunku zwróci się ekspanzja Włoch, które odzyskały całkowitą swobodę ruchów i mogą się zwrócić wyłącznie ku południowi i południowemu wschodowi, nie mając już rąk zwiazanych nad Brennerem. I to jest druga praktyczna konsekwencja układu austro-niemieckiego, — zwolnienie Włoch od pilnowania Brenneru, — choć nie brak pełnych sceptycyzmu głosów prasy (przedewszystkiem austrjackiej), wskazującej, że niemiecka gwarancja dla Austrji, to powierzenie jagnięcia opiece wilka.



Sir Samuel Hoare

AUSTRJA — HABSBURGOWIE — MAŁA ENTENTA

Trzecia konsekwencja, to zupełne pominięcie Ligi Narodów, jako siły zdolnej do zapewnienia niepodległości Austrji. Skoro Austrja poprzestaje na gwarancji Włoch i Niemiec, to tem samem zbiorowa gwarancja w formie paktu naddunajskiego staje się bezprzedmiotowa, zwłaszcza, że przepaść między państwami protokołów rzymskich i Niemcami z jednej a Małą Ententą z drugiej strony została pogłębiona. Pośrednią korzyść odniosła Mała Ententa jedynie przez fakt rezygnacji Austrji z Habsburgów. Wiadomo, że na punkcie Habsburgów poglądy członków Małej Ententy są rozbieżne i Czechosłowacja, a nawet Rumunja wolałyby spewnością restytucję dynastji, niż to, co się stało. I oto dalsze skutki układu: zmiany w polityce Małej Ententy i dalsze osłabienie wewnętrznej spoistości tego bloku. Widomym przejawem tych zmian ma się stać postanowiona już podobno dymisja Titulescu, który w obecnych warunkach nie zdoła doprowadzić do paktu z Sowietami. Rumunja pójdzie w ślady Polski, Jugosławja zwróci się ku zagadnieniom bałkańskim, a Czechosłowacja pozostanie oddzieloną blokiem austro-niemieckim od sojusznika francuskiego i terytorjum polsko-rumuńskiem od sojusznika sowieckiego. Ostatnie wydarzenia zmniejszają w dalszym ciągu wartość paktów wzajemnej

pomocy z Sowietami.

TRÓJKĄT — LONDYN — PARYŻ — BERLIN

A równocześnie na konferencji w Montreux Anglja przeciwstawia się swobodzie przepływu floty sowieckiej na wody śródziemnomorskie nawet w wykonaniu francusko-rosyjskiego paktu wzajemnej pomocy. W ten sposób Anglja dała (zresztą nie poraz pierwszy) wyraz swemu brakowi entuzjazmu dla tego instrumentu dyplomatycznego, który utrudnia znalezienie wspólnego języka w trójkącie Londyn — Paryż — Berlin. Jednakże polityka Niemiec w ostatnich dwu latach przekonuje Londyn coraz wyraźniej, że Niemcom zależy wyłącznie na zwłoce, umożliwiającej stwarzanie coraz to nowych faktów dokonanych. Pakt z Sowietami jest dla Berlina wygodnym pretekstem dla jednostronnych decyzyj i Anglja przejrzała już w tej mierze niemiecką grę, której nowym dowodem jest zwlekanie z odpowiedzią na brytyjski kwestjonarjusz.

JAKI NASTĘPNY ETAP?

I co dalej? Wiele niepokojących pytań nasuwa się w związku z obecną sytuacją. Jaki będzie następny etap rewindykacyj Niemiec? Jak ustosunkuje się blok włosko-niemiecki do obrad w Brukseli? Czy istnieją jeszcze możliwości odbudowy zbiorowego bezpieczeństwa na Zachodzie Europy? Jak zostanie rozbudowana współpraca włosko-niemiecka? (Niedawno ogłoszono konwencję lotniczą włosko-niemiecką, oddającą Niemcom bazę lotniczą w Dodekanezie).

Odpowiedzi na powyższe pytania nie należy oczekiwać zbyt prędko. Niewiadomo w tej chwili jeszcze, w jakiem gronie odbędą się narady brukselskie. Europa oczekuje nowej inicjatywy dyplomatycznej i powszechnie przypisuje się przygotowywanie takiej inicjatywy Mussoliniemu. Bliższe szczegóły tej nowej koncepcji nie są oczywiście znane. Wiadomo tylko, że dyktator Włoch jest zwolennikiem porozumienia wielkich państw, a więc rozszerzonego paktu czterech. Tak więc wydarzenia ostatnich miesięcy, zawodność mechanizmu gwarancyjnego paktu Ligi, doprowadziły okrężną drogą do nawrotu ku pogrzebanej koncepcji paktu wielkich mocarstw. Jakie będą jej nowe formy, a w szczególności, w jaki sposób uda się doprowadzić do współpracy Rosji i Niemiec w jednym organizmie politycznym, oto dalsze pytanie, na które ma dać odpowiedź nieodgadniona przyszłość.

Z. R.

Odznaczenie gen. Orlicz-Dreszera

Warszawa, 19. 7. PAT. Pan Prezydent R. P. nadał śp. gen. dyw. Gustawowi Orlicz-Dreszerowi inspektorowi armji i inspektorowi Obrony Powietrznej Państwa wielką wstęgę orderu Odrodzenia Polski za wybitne zasługi położone w walce o niepodległość oraz w pracy dla państwa.

—ooo—

Trocki zaprzecza

Oslo, 19. 7. PAT. Trocki opublikował zaprzeczenie wiadomości, jakoby zawarto ostatnio porozumienie pomiędzy jego zwolennikami a Trzecią Międzynarodówką.

Porozumienie austrjacko-niemieckie a sytuacja Żydów w Austrji

Wiedeń, ŻAT. W artykule p. t. „Nakaz chwili“ omawia organ sjonistycznego komitetu krajowego w Austrji, „Die Stimme“ położenie Żydów austrjackich w związku z porozumieniem austrjacko-niemieckiem. Pewnem jest — twierdzi „Die Stimme“ — że Żydzi mają dostateczne powody do zaniepokojenia z powodu nowych posunięć politycznych. Samo już położenie ekonomiczne przyczynia się do tego zaniepokojenia. 65.000 osób pobiera obecnie zasiłki od instytucyj filantropijnych gminy żydowskiej. Pauperyzacja ludności żydowskiej przybiera zastraszające rozmiary. Od lat daje się zauważyć proces upadku ekonomicznego, którego ofiarami padają żydowskie placówki gospodarcze. Również równouprawnienie obywatelskie Żydów jest ostatnio podważone przez pewne koła, zmierzające do dalekoidących celów politycznych przez prześladowania antysemickie. Dzieje się to w tym czasie, gdy prawa żydowskie są zatwierdzone przez konstytucję i międzynarodowe ustawy o mniejszościach narodowych. Nie jest wykluczonem, że wspomniane koła będą się starały wykorzystać porozumienie austrjacko-niemieckie dla proklamowania kwestji żydowskiej na wzór Niemiec.

„Musimy prawdzie zajrzeć w oczy“ — pisze „Die Stimme“ — oraz zawczasu zwrócić uwagę ogółu na to, że nie mamy obecnie najmniejszego zamiaru zrezygnować z naszych praw, zatwierdzonych przez konstytucję republiki i przez międzynarodowe ustawy o mniejszościach narodowych. Oczekujemy od rządu austrjackiego, że każda próba uszczuplenia naszych praw będzie z całą stanowczością odrzucona“.

Również wydawana przez inż. Roberta Strickera „Neue Welt“ pisze o niebezpieczeństwie zagrażającem Żydom austrjackim ze strony pewnych kół, które wzorować się będą na hitlerowcach. Pismo dochodzi przytem do następującego wniosku: „Istnieje jedna tylko możliwość usunięcia tego niebezpieczeństwa — zespolenie wszystkich Żydów, którzy pragną bronić swego honoru narodowego, zwarty front żydowski, który ma odwagę patrzeć niebezpieczeństwu w oczy, mobilizacja wszelkich sił w obronie bytu żydowskiego, równouprawnienia i przyszłości“.

Konferencja londyńska a nie konferencja lokarneńska

Paryż, 19. 7. PAT. Równolegle z zadowoleniem, że konferencja państw locarneńskich dojdzie do skutku, prasa paryska i koła polityczne oceniają jednak sceptycznie jej znaczenie i ewentualne wyniki. Komentarze prasy nietylko prawicowej idą w tym kierunku, że formalnie rząd angielski *uczynił zadość postulatom francuskim, że jednakże w sprawach konkretnych zwyciężyło stanowisko rządu angielskiego*. Najostrzej komentuje projektowaną konferencję Pertinax w „Echo de Paris“, który przychodzi do wniosku, że Anglja kolejno osłabia gwarancje dane Francji po dniu 7 marca. Już gwarancje, udzielone w Londynie, były poważnem osłabieniem uroczystych zobowiązań, podpisanych w Locarno. Obecnie na najbliższej konferencji londyńskiej Anglja nie zamierza dyskutować sprawy realizowania przyrzeczeń, danych w Londynie w dn. 1 kwietnia. Konferencja londyńska będzie zatem konferencją lokarneńską tylko z imienia.

„Paris Midi“ podkreśla przygotowawczy charakter rozmów londyńskich i twierdzi, że polityka angielska przewiduje obecnie 3 etapy: pierwszym będzie zebranie londyńskie, które ma być wstępnem zebraniem angielsko-francusko-belgijskiem. Drugim byłaby konferencja pięciu z udziałem Niemiec i Włoch dla rozpatrzenia rozmaitych planów pokoju. Trzecim dopiero ostatecznym etapem byłaby wielka konferencja międzynarodowa dla definitywnego uregulowania spraw europejskich.

„Petit Parisien“ w depeszy z Londynu dopatruje się w konferencji londyńskiej próby odzyskania przez państwa lokarneńskie inicjatywy, która ostatnio spoczywała całkowicie w ręku Niemiec.

„Oeuvre“ wyraża nadzieję, że obrady londyńskie prowadzić będą do opracowania nowych koncepcyj uniwersalnych, które mogłyby zostać przeciwstawione *niemieckiej koncepcji Mitteleuropy*. Wszystkie niemal dzienniki zgadzają się w przewidywaniach, że konferencja londyńska będzie bardzo krótka i potrwa tylko 2 do 3 dni.

Komunikat rządu hiszpańskiego

Madryt, 19. 7. PAT. Wczoraj wieczorem rząd nadał przez radjo komunikat, głoszący, że wszystkie prowincje hiszpańskie podlegają rozkazom rządu. W niektórych okolicach dało się zauważyć pewne podniecenie, lecz władze momentalnie reagowały, stając zdecydowanie po stronie rządu, który żywi przekonanie, że ruchawka zostanie zlokalizowana. W Sevilli, gdzie gen. Gueipo de Llano proklamował nielegalny stan oblężenia, pewne elementy zajęły postawę buntowniczą, którą porzuciły naskutek zdecydowanej postawy sił wiernych rządowi. Wczoraj wieczorem wkroczył do Sevilli pułk kawalerji rządowej, powitany okrzykami „Niech żyje republika“. Komunikat zapewnia, że pozostałe okolice Hiszpanji dochowują wierności rządowi, który całkowicie panuje nad sytuacją.

Organ socjalistów lewicowych „Claridad“ publikuje odezwę, nawołującą świat pracy do obrony frontu ludowego i rewolucji demokratycznej, do zmobilizowania sił i do poparcia rządu bez wszelkich zastrzeżeń, oraz do walki z faszyzmem na życie i śmierć“.

Wielka manifestacja Krakowa w obronie praw Polski do Gdańska i Bałtyku

Kraków, 20 lipca.

(or) Wczoraj w południe odbyła się na Błoniach krakowskich wielka manifestacja w sprawie ostatnich wypadków w Gdańsku. Naprzeciw Oleandrów ustawiły się organizacje i stowarzyszenia ze sztandarami i transparentami.

Z trybuny przemówił do zebranych poseł Pochmarski, który nakreślił powstałą w ostatnich dniach sytuację, wskazując równocześnie na jednolite stanowisko społeczeństwa w sprawie obrony interesów polskich w Gdańsku.

Po przemówieniu posła Pochmarskiego i uchwaleniu rezolucji orkiestra P. P. W. odegrała Hymn Państwowy.

Z DNIA

Ostrzeżenie — z Gdańska

Kraków, 20 lipca.

Zaczęło się od znanego „chwytu" p. Greisera w Genewie, który miał pretensje tylko do Komisarza Ligi Narodów. „Z Polską — oświadczył — wszystko jest w jak najlepszym porządku. Z Polską łączą nas stosunki prawdziwej przyjaźni". A jak ta „prawdziwa przyjaźń" w rzeczywistości wygląda, świadczy właśnie ostatni krok Senatu gdańskiego, ostatnia jego jednostronna próba zmiany konstytucji Wolnego Miasta.

Jedno bowiem wyłamanie się z pod istniejącego stanu prawnego pociąga za sobą konsekwentnie dalsze. Najpierw nie uznaje się tylko prawa Ligi Narodów do wtrącania się w stosunki gdańskie, potem uszczupla się takie prawa Polski. Najpierw brutalnie pozbyć się chce tylko pana Lestera, dziękując mu za jego opiekę, by krok za krokiem dążyć do wyzwolenia się także z sąsiedztwa polskiego „opiekuna". Najpierw bojkotuje się tylko przedstawiciela Ligi Narodów, by z kolei ogłosić „bojkot" tej części konstytucji gdańskiej, która waruje obywatelom nietylko gdańskim, ale i polskim, możność swobodnego wypowiadania się i podtrzymywania kontaktu z polskiemi władzami politycznemi.

Ten wyraźny zamach na polskie prawa w Wolnem Mieście nie nastąpił zatem nagle i niespodzianie. Był on właściwie już zawarty in nuce w pamiętnem, niezwykle „kulturalnem" wystąpieniu p. Greisera w Genewie. A jakkolwiek min. Beck otrzymał ze strony Ligi misję zlikwidowania zatargu pomiędzy Wysokim Komisarzem a W. Miastem, to jednak można założyć, że nasz min. spraw zagr. zdawał sobie sprawę ,że i w stosunku do Polski nastawienie p. Greisera jest raczej nacechowane wszystkiem innem, aniżeli — chociażby tylko dobrą wolą zgodliwego współżycia.

Wyczuła to dokładnie *nasza* opinja publiczna, która w onegdajszych żywiołowych manifestacjach, dała wyraz swemu zrozumieniu dla powagi sytuacji i swemu zdecydowaniu, by w żadnym wypadku nie dopuścić do uszczuplenia praw Rzeczypospolitej na gdańskim terenie. Zrozumiała to w całej osnowie opinja publiczna *europejska*, czego chyba jaskrawym wyrazem jest zaniepokojenie Anglji i Francji rozwojem sytuacji w Gdańsku, dyplomatyczne demarche obu tych mocarstw w Berlinie, znamienna debata w parlamencie angielskim oraz ustanowiony przez Ligę Komitet Trzech, którego zadaniem jest bacznem okiem śledzić rozwój gdańskiego zagadnienia.

Nikt zaś w Europie nie ma najmniejszych złudzeń co do tego, iż ognisko całej tej gdańskiej awantury znajduje się w Berlinie i że jest ona dalszem tylko ogniwem tej politycznej ofenzywy, jaką Berlin ostatnio na nowo rozpoczął.

P. Greiser zaś naśladuje swego berlińskiego mistrza we wszystkiem. Nawet ogłoszenie uchwały Senatu, zmieniającej bezprawnie gdańską konstytucję, nastąpiło — w sobotę, by upłynąć musiały dwa dni, zanim dyplomacja europejska będzie w stanie zareagować. Tak zazwyczaj postępuje Hitler, tak postąpił też ostatnio, kiedy przez usta swego mistrza propagandy ogłosił światu „radosną" wiadomość o przymierzu z Austrją.

Jest zresztą jasne, że pomiędzy przymierzem z Austrją, a ostatniemi pociągnięciami Senatu gdańskiego, istnieje ścisła łączność. Oba te kroki, to dwa oblicza wznowionego hitlerowskiego „Vormarschu", tej hitlerowskiej tendencji anschlusowej, która niezawodnie temi jeszcze zdobyczami nie nasyci się lecz wyciągnie łapę po dalsze „rdzennie niemieckie" kraje, a w pierwszym rzędzie — sądząc po alarmujących wieściach notowanych w zagranicznej prasie — po Kłajpedę.

A jest to równocześnie nieubłagana konsekwencja tej bezprzykładnej wprost pobłażliwości, jaką na wszystkie przejawy hitlerowskiej ekspansji Europa stale odpowiada. System patrzenia przez palce, stosowany przez mocarstwa wobec Niemiec ,musiał doprowadzić do tego, że Niemcy nie liczą się więcej z niczem i nikim, realizując bez przeszkód, słynną metodę faktów dokonanych, wszystko co tylko realizować mają zamiar.

Nas łączą z Niemcami węzły oficjalnej przyjaźni. Ale jakże słabe muszą być te węzły i jak krucha ta przyjaźń, skoro gdański organ hitlerowski, „Danziger Vorposten", waży się określać wiec polskiej Ligi Morskiej i Kolonjalnej w sprawie gdańskiej mianem *bezczelności*, i skoro już dziś waży się twierdzić, że Gdańsk jest państwem suwerennem! Czy to wszystko więc nie stanie się wkońcu dla naszych miarodajnych czynników sygnałem do odwrotu, bodźcem do zerwania z dotychczasową linją polityczną nietyle wobec Gdańska, ile wobec tego czynnika, który jest niezaprzeczalnym inspiratorem Gdańska?

Hitler sukcesywnie realizuje hasło „Zurück zum Reich!", w tempie silnie wzmożonem. A chyba to ostatecznie powinno służyć już jako ostrzegające memento, przedewszystkiem dla rządu polskiego. Ale równocześnie powinno to być ostrzeżeniem też dla tych mocarstw europejskich, które biorąc za prawdziwą monetę hitlerowskie obietnice i przyrzeczenia, które przykładając miarę szczerości do pompatycznych orędzi i górnolotnych oświadczeń Führera same, własnemi rękoma, hodują bakcyl rozkładu na europejskim organiźmie.

H. P.

EDGARD SCHALL

Zapowiedź wojny domowej w Hiszpanji

(Korespondencja własna „Nowego Dziennika")

Madryt, w lipcu.

Wbrew usilnym staraniom rządu, wbrew przestrogom, skierowanym w stronę ugrupowań radykalnych, coraz częściej mnożyły się w ostatnim czasie wydarzenia, które zapowiadały wybuch wojny domowej, możliwej do opanowania jedynie drogą nowej dyktatury. Opinja publiczna zastanawiała się nad tem, jakiej partji należy w interesie publicznego bezpieczeństwa władzę przekazać. Nie mogły zaś istnieć żadne wątpliwości co do tego, iż w obecnym stanie parlamentarnych konstelacyj, jedynie będący przy władzy blok ludowy, mógł otrzymać plein pouvoir. Innego zdania są naturalnie skrajnie prawicowe grupy opozycji. Ale nietylko z tych kół dają się słyszeć głosy, które zarzucają brak energji i niezdecydowanie gabinetowi Cezara Quirogi.

Dwa ostatnie zamachy, które na nowo zwróciły oczy świata na wewnętrzne stosunki w Hiszpanji, wykonane zostały ze sprawnością i precyzją, godnemi istotnie lepszej sprawy, a ich pobudki nie zawsze są jasne i całkowicie zrozumiałe.

Porucznik José del Castillo, ofiara pierwszego zamachu, uchodził za wybitną indywidualność w grupie socjalistycznej, wśród której rozwijał aktywną działalność. Wmieszany w rewolucję październikową 1934, został zwolniony z wojska, jednakowoż po zwycięstwie frontu ludowego, w lutym 1936, został napowrót powołany do służby czynnej. Faszyści z Madrytu bezustannie prześladowali pogróżkami porucznika Castillo, który w czasie ulicznych zamieszek w kwietniu, zabił krewnego Primo de Rivery. Nie ulega zatem żadnej wątpliwości, że niewykryty dotychczas morderca Castella pochodzi z kół faszystowskich.

Z taką samą pewnością twierdzić można, że ci, którzy dokonali zamachu na przywódcę organizacji monarchistyczno-faszystowskiej „Renovacion Espanola", Calvo Sotelo, należą do przeciwnego obozu. Sotelo liczył zaledwie lat 43. Od r. 1919 piastował godność posła do parlamentu, a w grudniu 1923 zamianował go dyktator hiszpański, gen. Primo de Rivera, ministrem skarbu, na którem to stanowisku pozostał aż do upadku reżimu dyktatorskiego. Do ojczyzny powrócił z Paryża dopiero wtedy, kiedy wybory w listopadzie 1933 dały większość prawicy, która naturalnie powołała Sotela do kraju. Tu, natychmiast po powrocie, organizuje t. zw: „Bloque nacional". Po porażce Gil Roblesa, w czasie ostatnich wyborów, Sotelo upatrzony został na przywódcę prawicowej opozycji. W ostatnich miesiącach szczególnie mówiono o rosnącej liczbie jego zwolenników i o jego wpływie, który zatacza coraz szersze kręgi, tembardziej, że jego przemówienia w Kortezach, świadczyły, że ma on większe walory i większe kwalifikacje na trybuna ludowego, niż Gil Robles.

Zgon Calva Sotelo jest ciosem dla hiszpańskich faszystów niezwykle dotkliwym, a w Hiszpanji pyta się dziś każdy zatroskany, do czego to wszystko doprowadzi.

Dziennik madrycki „Ya" doniósł ostatnio, że partja komunistyczna zażąda rozwiązania wszelkich prawicowych organizacyj, oraz zawieszenia wszystkich organów prasowych prawicy. W umiarkowanych kołach prawicowych i centrowych przejawia się tendencja do przeprowadzenia bezwzględnego rozbrojenia wszystkich członków wszelkich politycznych organizacyj, aby raz wreszcie kres położyć coraz bardziej szerzącej się anarchji. Premjer Cezar Quiroga obiecał zadość uczynić prośbie komisji, w skład której wchodzą socjaliści, komuniści i przedstawiciele organizacyj pracowniczych, by przy pomocy nadzwyczajnych środków dążyć do ochrony republikańskiego ustroju.

Wszyscy w Hiszpanji potępiają te metody, stosowane w walce wewnętrzno-politycznej. Zakaz organizacyj, zawieszenie organów prasowych wywołuje silniejszą jeszcze reakcję, i doprowadzić może do silniejszych tylko wstrząsów. Jedynie szerokie pełnomocnictwa udzielone rządowi, mogłyby stać się skutecznym środkiem przeciwdziałania katastrofom.

W każdym razie sytuacja jest niezwykle naprężona, a w każdej chwili grozić może katastrofalny wybuch namiętności, nieobliczalny wprost w swych skutkach.

O przezwyciężenie konfliktu żydowsko-arabskiego

Londyn, ŻAT. Redaktor gospodarczy „Great Britain and the Eeast" zamieścił znamienny artykuł z optymistyczną oceną przyszłego ukształtowania się stosunków między Arabami a Żydami w Palestynie. Wiadomości z ostatnich tygodni — pisze autor artykułu — mogą osobom nieobeznanym z sytuacją faktycznie nasunąć wnioski przesadnie pesymistyczne. Mogą one sądzić, że niema widoków na harmonijne współżycie Żydów i Arabów i że iluzją jest nadzieja na zgodną współpracę obydwu odłamów ludności dla rozwoju gospodarczego kraju. Na szczęście jednak rzeczy mają się inaczej. Przy produkcji potaszu nad Morzem Martwem Żydzi zatrudnieni są wespół z Arabami bez tarć czy zatargów. Fakt ten dodaje otuchy i może być przeciwstawiony arabskim ekstremistom. Arabowie wreszcie zrozumieją to, co pojął już oddawna świat nieżydowski, że *bez ciągłego dopływu kapitału i przedsiębiorczości żydowskiej niepodobna było osiągnąć takich sukcesów gospodarczych, jakie zanotowano w Palestynie. Imigracja żydowska do Palestyny była dobrodziejstwem dla całej ludności Palestyny*. Dzięki niej wzrosły ceny ziemi i możliwości zatrudniania. Cokolwiek będą twierdzić agitatorzy — głosi wkońcu artykuł — wielka liczba Arabów nie jest jednak tak zaślepiona, aby nie dostrzec dobrodziejstw gospodarczych płynących z imigracji żydowskiej.

W zwierciedle prasy palestyńskiej

Palestyna — bazą angielską

„Haarec" donosi o podstawach porozumienia angielsko - egipskiego. Obie strony doszły do porozumienia na następujących zasadach: 1). Zniesienie kapitulacji, 2). Przystąpienie Egiptu do Ligi Narodów, 3). W Egipcie stacjonowane będą siły zbrojne brytyjskie w dostatecznej ilości, by strzec dróg komunikacyjnych cesarstwa brytyjskiego. 4). Siły zbrojne brytyjskie opuszczą Kair i Aleksandrję; zostaną zbudowane koszary w pobliżu Kanału Suezkiego oraz powstanie lotnisko wojskowe w Abu Kir. 5). Rząd egipski będzie niósł pomoc brytyjskim sztabom wojskowym w Port Said i w Suezie. 6). Wojsko egipskie zostanie powiększone o 8.000 żołnierzy, zostanie wyćwiczone przez angielskich oficerów i wyposażone przez Anglję. 7). Wojsko egipskie będzie stacjonowane w różnych punktach Sudanu prócz Chartumu, gdzie pomnożone zostaną siły zbrojne brytyjskie. 8). Jedynie samoloty angielskie i egipskie będą uprawnione do przelatywania nad Kanałem w odległości 25 mil.

Jako rezultat porozumienia angielsko - egipskiego wzmocnione zostaną wojska brytyjskie w Palestynie: *Do Palestyny przeniesionych zostanie kilka dywizyj kawalerji i piechoty angielskiej. W Egipcie wybudowane zostaną szosy asfaltowe, które połączą Palestynę z Kanałem Suezkim i Kairem.*

Wywiad z Ablem Panem w dzienniku francuskim

W dzienniku francuskim, wychodzącym w Nicei opublikowany został artykuł o sporze arabsko - żydowskim w Palestynie. Autor p. Pierre Bourille przytacza słowa słynnego artysty malarza *Abla Pana* z Jerozolimy, który mu oświadczył:

— „Dwa tysiące lat czekaliśmy aż świat uznał nasze prawa do naszej ojczyzny palestyńskiej. Gdy nas z niej wygnano, była ona krajem kwitnącym ,o 7-miu miljonach mieszkańców. Wracając do niej zastaliśmy ją opustoszałą i zniszczoną. Cóż uczynili Arabowie dla Palestyny? Natychmiast po naszym powrocie zamieniliśmy ponownie pustynię w żyzny, kwitnący kraj".

Abel Pan zobrazował wysiłki i zdobycze jiszuwu palestyńskiego, który zamienił pustynię na pola i ogrody, zasadził drzewa owocowe, osuszył bagna, wypędził malarję, za własne pieniądze zbudował wspaniałe drogi, a uczynił to wszystko dlatego, ponieważ Palestyna jest ojczyzną Żydów.

Następnie wyliczył wszystkie korzyści, jakie stały się udziałem Arabów dzięki kolonizacji żydowskiej. Zbudowano szkoły, szpitale. ludność arabska wzbogaciła się, podniosła się stopa życiowa. Gdyby nie Żydzi, Arabowie palestyńscy żyliby w nędzy jak ich bracia w Transjordanji.

„Zwróciliśmy się do was — powiada Abel Pan — aby wspólnie pracować dla dobra naszego kraju. Ale zawiść zatruła wasze serca, a chęć zapanowania nad nami pozbawiła was rozsądku. My nie zamierzamy panować nad nikim, ale nie życzymy sobie również, aby ktoś nad nami panował. Wróciliśmy do naszego kraju, aby stać się wreszcie panami naszej woli i urządzić sobie życie wedle naszych zasad."

W porcie telawiwskim

Do portu w Tel Awiwie zawinął żydowski okręt „Atid" z ładunkiem 180 tonn owoców i warzyw z Cypru. Okręt „Atid" zabierze ze sobą w drodze powrotnej duży ładunek towarów produkcji palestyńskiej.

Nazajutrz przybił do brzegu okręt jugosłowiański „Beranzek" z ładunkiem 750 tonn cementu. Wyładowanie ładunków okrętowych odbywa się zapomocą dźwigu, wytworzonego w Palestynie przez fabrykę „Hecharasz".

Specjalista angielski z Aleksandrji p. *Armstrong* odbył już kilka konferencyj z komitetem budowy portu. Wedle jego wskazówek przedłużony zostanie pomost rozładunkowy, który ma obecnie 158 m. długości, o dalsze kilkadziesiąt metrów.

Skutki bojkotu antyżydowskiego w Libanonie

Gazety libanońskie w Bejrucie, które nie przyłączyły się do agitacji antyżydowskiej, wyrażają głęboki niepokój w związku z akcją skierowaną przeciw Żydom, gdyż akcja ta może przynieść wielkie szkody republice libanońskiej, chcącej zgodnie współżyć z wszystkimi swymi sąsiadami, a więc i z Żydami. Gazeta „Al Bilat" wskazuje na wielkie szkody, które spowodowane zostały bojkotem antyżydowskim: Ustał eksport ziemniaków do Palestyny, która importowala 75 procent. Gazeta dodaje: — Narzucony nam przymus bojkotowania Żydów, wyrażający się w zakazie eksportowania ziemiopłodów do Palestyny, doprowadzi do tego, że Żydzi zbojkotują nasze letniska. A Libanon znajduje się w ciężkiem położeniu finansowem. Kupcy libanońscy wyrażają opinję, że że spowodu wypadków palestyńskich szkody ich idą w setki tysięcy funtów .

Gazeta zwraca się do rządu libanońskiego, aby położył kres bojkotowi, który przynosi tylko wielkie szkody Arabom libanońskim.

Miesiąc produkcji krajowej

Dnia 9 lipca rozpoczął się proklamowany przez „Centralę propagandy wytwórczości krajowej" — miesiąc Toceret Haarec.

Centrala wydała odezwę do społeczeństwa żydowskiego w Palestynie, nawołując do zakupu jedynie produktów krajowych. Zmobilizowano młodzież celem propagowania idei wytwórczości krajowej, oraz porozumiano się z wszystkiemi instytucjami i organizacjami jiszuwu. Będzie to pierwsza większa próba propagandy na całym froncie palestyńskim, mająca na celu utwierdzenie i umocnienie naszych pozycyj przemysłowych w Palestynie.

* * *

Z inicjatywy sekretarjatu związku studentów żydowskich w Palestynie odbyło się zebranie studentów U. H. w Jerozolimie, na którem zorganizowano „Ligę akademicką dla popierania żydowskiej wytwórczości". Liga ta postawiła się do dyspozycji „związku dla popierania żydowskiej wytwórczości rolniczej", który niedawno zawiązał się w Jerozolimie.

Post w Tel-Awiwie

Dzień Sziwa Asar Be'Tamuz został proklamowany przez naczelny Rabinat jako dzień żałoby dla całego jiszuwu palestyńskiego.

O godz. 5-tej pop. zamknięte zostały wszystkie sklepy i tłumy zaczęły wypełniać wszystkie synagogi. Wielka synagoga w Tel Awiwie była wypełniona po brzegi.

Po modlitwie „Mincha" odmawiano wspólnie psalmy, a między każdym rozdziałem trąbiono w „Szofar". Wiele osób zanosiło się od płaczu. Naczelny rabin Amiel wygłosił podniosłe kazanie, omawiając wypadki palestyńskie oraz wzywając zebranych do składania datków na rzecz nieszczęśliwych uciekinierów z Jaffy.

Pod koniec nabożeństwa odmówiono specjalną modlitwę, ułożoną przez naczelnych rabinów Amiela i Uziela. Podobne nabożeństwa odbyły się we wszystkich synagogach.

O godz. 7-mej wieczorem wszystkie sklepy zostały ponownie otwarte i miasto przybrało swój zwyczajny wygląd. *F. S.*

Adam Steiner

Pięć lat piekła Legji Cudzoziemskiej

Wspomnienia młodego Żyda

Patrząc na spienione fale morskie, które rzucały okrętem jak piłką, przeszedłem w myślach raz jeszcze pięcioletnią udrękę w Legji. Wszystko wydało mi się nagle jakby dalekim snem. Grunt że wracam zdrów i cały. Ale straszny to był sen dla niektórych z nas, którzy wracają chorzy i złamani, albo — wogóle nie wracają, pozostawiwszy ciało swe przeszyte kulami gdzieś pod piekącem słońcem Marokka, na pustyniach lub skalistych wzgórzach, gdzie tylko skromny krzyż świadczy o tem, że spoczywa tam biedny i nieszczęśliwy żołnierz Legji, który „padł bohaterską śmiercią dla Francji". Ale żaden z bliskich nigdy nie zobaczy tego krzyża i nigdy nie dowie się, gdzie zginął brat czy syn, czy narzeczony.

Wśród takich myśli okręt zbliża się powoli do brzegów Francji. Zdala widać już stary port w Marsylji. Jeszcze chwila, a będę mógł już oddychać powietrzem Europy, którego przez pięć lat nie czułem. Odzyskam znów prawo wolnego człowieka.

Nie spostrzegłem nawet, kiedy okręt zawinął do przystani. Szybko. z radością w sercu, opuściłem pokład, witając pierwszych ludzi napotkanych. Na molo czekał już na nas ten sam sierżant, który pięć lat temu prowadził nas przez ulice Marsylji do ponurego „Fort Jean". Teraz ludzie na ulicach innym już wzrokiem na nas patrzyli. Nie widzieli w nas straceńców życiowych, ale ludzi odzyskanych dla życia. W samej fortecy też byliśmy już zupełnie inaczej traktowani. Każdy dostał swoje papiery, paszport, książeczkę wojskową oraz bilety kolejowe do swojego kraju.

Jeszcze tejsamej nocy opuściłem Marsylję i wstąpiłem do Paryża. Gdy pierwsze poszukiwania pracy nie dały wyniku opuściłem Francję i wróciłem do rodzinnego kraju, mając za sobą koszmarne wspomnienie pięciole tniego piekła w Legji Cudzoziemskiej.

W Krakowie pierwszą rzeczą było stanąć do poboru wojskowego. Kiedy pokazałem moje dokumenty z Legji Cudzoziemskiej, krążyły one z rąk do rąk, budząc prawdziwą sensację. Nie zdarzyło się jeszcze, by młodzieniec w moim wieku, liczący zaledwie 22 lat, miał już za sobą pięcioletnią służbę w Legji Cudzoziemskiej. Oczywiście, że zostałem uznany za zdolnego do służby wojskowej... Ale przewodniczący komisji wziął odemnie moją książeczkę wojskową z Legji Cudzoziemskiej i sam z własnej inicjatywy przyrzekł, że prześle ją do Ministerstwa Spraw Wojskowych, celem zwolnienia mnie z obowiązku czynnej służby.

Po paru tygodniach zostałem wezwany do P. K. U. w Krakowie, gdzie jeden z oficerów z miłym uśmiechem oświadczył mi, że Ministerstwo uznało, iż pięcioletnia twarda i surowa służba w Legji Cudzoziemskiej jest dostatecznem przeszkoleniem wojskowem i wobec czego zostaję z miejsca przeniesiony do rezerwy. Rzekłszy to, oficer wręczył mi z powrotem moje dokumenty, życząc powodzenia „w cywilu".

Niestety o powodzeniu trudno mówić. Skończyło się tu gdzie opowieść mego życia zacząłem: na beznadziejnem poszukiwaniu pracy. Narazie z szeregów Legji Cudzoziemskiej wstąpiłem w szeregi wielkiej i ponurej armji bezrobotnych.

KONIEC



PONIEDZIAŁEK, 20 LIPCA 1936.

Kraków (239.5) 6.30 Audycja poranna; Program na dzień bieżący oraz kilka informacyj; 7.10 Muzyka z płyt; 11.57 Sygnał czasu, Hejnał z wieży marjackiej; 12.03 Koncert solistów z płyt; 13.05 Dziennik południowy; 14.30 Południowy koncert z płyt; 15.30 Wiadomości gospodarcze; 15.45 Bar dzo dawna historyjka, opowiadanie dla dzieci 16 Koncert popularny w wyk. orkiestry Filharmonji Warszawskiej pod dyr. Józefa Ozimińskiego. W programie utwory Jana Straussa; 16.45 Życie w gromadzie: Młodzież na obozach, pogad. 17.00 Koncert solistów. St. Pietraszkiewicz - Zacharzewska (śpiew) T. Jaworski (skrz) Ignacy Rosenbaum (akomp.) 17.50 Polowanie latem na ptactwo 18.00 Z nad Wilji i niemna — Zbiorowa recytacja, w opr. dr. Wł. Dobrowolskiego; 18.15 Płyty; 18.35 Wiadomości z dnia; 18.40 Koncert reklamowy 18.50 Pogadanka aktualna; 19.00 Audycja żołnierska; 19.30 Koncert rozrywkowy w wyk. orkiestry salonowej pod dyr. Bachego, Wandy Rössler - Stokowskiej (mzsopr) St. Roya (tenor) J. Madeji (klarnet) akomp. M. Sauer; 20.30 W stolicy Rumunji, feljeton wygł. Stefanja Podhorska - Okołów; 20.45 Dziennik wieczorny i pogadanka aktualna; 21.00 Tańce polskie na fortepian (4 ręce) w wyk. Wł. Walentynowicza i J. Zyńskiego; 21.30 Transmisja z Anglji: ludowa muzyka szkocka; 22.10 Wiadomości sportowe z Warszawy; 22.20 Lokalne wiadomości sportowe; 22.25 Pamiętniki Izadory Duncan, audycja muzyczna Sergjusza Kontera i Antoniego Koncewicza.

Warszawa (1339.3) 6.30 p. Kraków; 18 Koncert reklamowy; 18.50 p. Kraków; 23 Płyty.

Lwów (377.4) 6.30 p. Kraków; 18 Recital śpiewaczy Karola Grossa (tenor) 18.20 Lato w poezji polskiej — szkic liter. 18.35 Program; 18.40 p. Kraków.

Katowice (395,8) 6.30 p. Kraków; 15.30 Lekcja języka polskiego; 15.45 p. Kraków; 18 Skrzynka ogólna; 18.10 Dwa kałamarze — groteska mikrofonowa; 18.40 p. Kraków;

Łódź (224) 6.30 p. Kraków; 12.55 Pogad. dla robotników; 13.05 p. Kraków; 18 Płyty; 18.10 O wszystkiem potroszku; 18.15 Płyty; 18.40 p. Kraków.

Wiedeń (506.8) 17.40 Pieśni i arje; 18.10 Aud. Brucknerowska; 20 Ludowe melodje austrjackie; 22.10 Koncert rozrywkowy.

Praga (470.2) 19.30 Wesoła aud. muzyczna; 20.30 Dydona i Eneasz — opera Purcella.

Medjolan (368.6) 20.40 Operetka.

Paryż (1648) 20.00 Słuchowisko; 20.45 Koncert symfoniczny.

Życie i sądy

CZY OSOBA, KTÓRA WYZBYŁA SIĘ DOBROWOLNIE ZNACZNEGO MAJĄTKU MOŻE DOMAGAĆ SIĘ PRZYZNANIA JEJ PRAWA UBOGICH.

Sąd Okręgowy odmówił Antoniemu K. prawa ubogich na tej podstawie, że ma on 300 zł. dochodu miesięcznie i że w ostatnich latach wyzbył się znacznego majątku. Sąd Okręgowy nie twierdził, by dochód powyższy umożliwiał A. K. ponoszenie kosztów sądowych i innych, które ze względu na wysokość wartości przedmiotu sporu wynosiłyby po kilka tysięcy złotych w każnej instancji. Ta zaś okoliczność, że petent obdarował swą rodzinę (córce dał 10.000 zł.) nie może mieć znaczenia, ponieważ o prawie ubogich decyduje stan majątkowy petenta w czasie kiedy ubiega się on o prawo ubogich. Z tych względów, zważywszy, że wyzbycie się choćby znacznego majątku, nawet w formie darowizny, jeżeli wyzbycie to nie miało na celu podstępnego uchylenia się od opłat sądowych, nie może być podstawą odmówienia prawa ubogich, Sąd Najwyższy postanowienie od dalające podanie o przyznanie prawa ubogich uchylił i przekazał do ponownego rozpoznania. (C. III. 417-35)

CZY PRACODAWCA MOŻE USUNĄĆ PRACOWNIKA BEZ ODSZKODOWANIA ZA TO, ŻE TEN NIE ZAWIADOMIŁ GO PRZY OBEJMOWANIU PRACY, IŻ BYŁ KARANY SĄDOWNIE.

Zdzisław K. wniósł pozew przeciwko gminie miejskiej L. o odprawę w wysokości trzymiesięcz nej pensji, przyczem wyjaśnił, że w pozwanej gmi nie pracował w charakterze inkasenta elektrowni od 1 czerwca 1933 r. i został bez powodu zwolniony. Pozwana gmina pozwu nie przyznała, twierdząc, że odprawa się nie należy, ponieważ Z. K. zataił, że przed wstąpieniem do służby był skazany wyrokiem karnym na dwa lata więzienia za fałszerstwo dokumentów i defraudację. Sąd Grodzki i Sąd Okręgowy uznały wywody pozwanej gminy za słuszne. Sąd Najwyższy stwierdził, że oba niższe sądy mylnie zastosowały art. 32 lit. h. rozporządzenia o pracy prac. umysł. który głosi, że pracodawca może rozwiązać umowę natychmiast w razie utraty przez pracownika uprawnień koniecznych do zajmowania danego stanowiska. Jak wyjaśnił Sąd Najwyższy, artykuł ten ma na względzie takie wydarzenia, które nastąpiły po zawarciu umowy (np. pozbawienie lekarza praw wykonywania zawodu) wprowadzenie zaś w błąd pracodawcy co do moralnych kwalifikacyj pracownika (w przypadku uprzedniej jego karalności) mogłoby skutkować rozwiązanie umowy bez wypowiedzenia, gdyby zostało ustalone, że pracownik przy przyjmowaniu posady udzielił fałszywych informacyj i zapytywany o przeszłość ukrył zła wolę przez zatajenie niekorzystnych dla niego faktów (C. I. 233-35).

P. A. P.

TO I OWO

Pilne listy handlowe doręczone po 28 latach

Na jednej z ruchliwszych ulic Londynu usunięto w tych dniach skrzynkę pocztową, zawieszoną tam przed 28 laty celem zastąpienia jej nową. Przy demontowaniu skrzynki z wnętrza jej wypadły listy frankowane znaczkami używ. w Anglji przed 28 laty. Jak się okazało, listy te przy wkładaniu dostały się w szparę tylnej ściany skrzynki, przy legającej do ściany domu i przeleżały w tym schowku 28 lat. Znalezione listy adresowane były przeważnie do różnych firm handlowych. Zarząd poczty postanowił doręczyć listy adresatom, dołączając do każdego listu uprzejme wyjaśnienie przyczyny niezwykłego opóźnienia, wywołanego wadliwą konstrukcją skrzynki, która okazała się prawdziwą pułapką na pilne handlowe listy. Co dziwniejsze, że wszyscy adresaci żyli jeszcze i mogli osobiście odebrać opóźnioną korespondencję handlową. Wprawdzie, niektóre firmy padły ofiarą kryzysu i bądź to zlikwidowały swe interesy, bądź też ograniczyły ich zakres, przeniosły się do innej mniej ruchliwej dzielnicy. Dyrekcja poczty miała w tym wypadku nie mało kłopotu z wyszukaniem miejsca pobytu adresatów.

Klub szlachecki w Nowym Jorku

Ameryka nie ma wprawdzie rodów szlacheckich Dlatego może, tem większym otacza szacunkiem każdego, w czyich żyłach płynie „błękitna krew". Na tem tle dokonywano w Stanach Zjednoczonych licznych oszustw, których ofiarą padły przeważnie jedynaczki amerykańskich multimiljonerów, którym demokratyczne pochodzenie ojca nie zawsze imponowało, wolały więc wybranków serca szukać między „szlachetnie urodzonymi".

Chcąc zapobiec aferom posagowym i t. p. uprawianym przez zawodowych łowców mamony, pod szywających się pod herbowe tytuły, prawdziwi „szlachetnie urodzeni" których liczba w Nowym Jorku wynosi kilka tysięcy osób, zorganizowali klub szlachecki, do którego przyjmowani są tylko członkowie mogący się wykazać odpowiedniemi dokumentami. Każdy człowiek z szlacheckim tytułem, przybywający do Stanów Zjednoczonych, otrzymuje od zarządu klubu pismo z uprzejmem zaproszeniem przedstawienia się w klubie. Jeżeli list ten pozostanie bez odpowiedzi, zarząd wysyła w trzy dni później drugie pismo, podkreślające konieczność przeciwstawienia się częstym nadużyciom tytułu szlacheckiego i wzywające przybysza do przedłożenia swych dokumentów szlacheckich w klubie. Jeśli i to wezwanie nie odniesie skutku, zarząd w porozumieniu z policją wzywa przybysza do przedłożenia swych dokumentów w przeciągu 48 godzin, poczem już niezwłocznie następuje badanie tytułu szlacheckiego przez policję. Najczęściej jednak, przybysze legitymujący się tytułem szlacheckim, zgłaszają się do klubu, który po zbadaniu dokumentów wystawia im kartę członkowską i urządza na cześć nowego członka wspaniałe przyjęcie, jednoczące nietylko bawiących w Ameryce gentlemanów z herbem, ale również elitę plutokracji amerykańskiej, co nie jest pozbawione pewnego praktycznego znaczenia i często służy nietylko odnowieniu krwi błękitnej żywszym pulsem krwi prawdziwie czerwonej, ale co ważniejsze, odnowieniu również uszczuplonej fortuny szlacheckiej.

Płynne złoto po kruszcu na Alasce

Amerykę ogarnęła gorączka podobna do tej, jaką wywołała ongi wiadomość, że na Alasce, w Klondyke, znajduje się złoto. — Dzisiaj inne stamtąd dochodzą nowiny: na półwyspie Iniskim pokazała się podobno nafta. Utworzyło się już towarzystwo eksploatacji terenów naftowych z kapitałem 300.000 dolarów, które przystępuje do wiercenia szybów naftowych w Iniskim. Do towarzystwa przystąpiło też jako udziałowcy kilku magnatów filmowych z Hollywood. Tłumy ludzi ciągną w stronę Alaski, spodziewając się znaleźć tam pracę i zarobek, a co śmielsi poją się nadzieją zdobycia fortuny.

II. koncert Festiwalu muzycznego

W tydzień po pierwszym odbył się wczoraj na dziedzińcu Wawelu drugi koncert z cyklu „festiwawelskich" urządzonego przez Polskie Radjo. Lansowany na tem miejscu pomysł „Polskiego Salzburga" może przyoblec się w ciało ku chwale i sławie grodu naszego i imprezy tych koncertów, z których trzeci i ostatni odbędzie się za tydzień. Rozniosła się między publicznością fama niezwykłego efektu i sukcesu artystycznego pierwszego koncertu i zgromadziła na drugim mnóstwo melomanów (coprawda nie tyle jeszcze niestety co na Kiepurze) tak, że dziedziniec i krużganki wawelskie zapełniły się i było już przed kim grać. Orkiestra i jej dyrygent zdobyły sobie sztur mem wysokie uznanie naszej publiczności i mogą na nie liczyć.

W programie nęciły dwie nowości: Kondrackiego Symfonja góralska, dzieło zwarte, krótkie, pełne dobrze podpatrzonego folkloru, operujące tzw. prymitywem poszczególnych głosów, które jednak w sumie dają coś wręcz przeciwnego, brzmią ego bardzo modernistycznie i politonalnie — oraz „Harnasie" Szymanowskiego, balet, którego muzykę czysto instrumentalną można zrozumieć i wytłomaczyć tylko w łączności z akcją sceniczną; tej nam nie pokazano i dlatego cała pierwsza część dzieła, aż do przyłączenia się chóru, jest dla mnie (aczkolwiek już raz ją słyszałem) zagadką muzyczną, w której podziwiam fakturę orkiestralną z jej efektami instrumentalnymi, której treści muzycznej jednak nie rozumiem. Dopiero druga część, w której głosy ludzkie mięszają się z orkiestrą przemawia do mnie językiem i argumentami czysto muzycznymi o wielkiej często urodzie piękności i sile pomysłów i przeprowadzenia, wykrzujących głowę i rękę wielkiego muzyka - twórcy.

Pierwsza część programu rozpoczęła klasycystyczna uwertura Noskowskiego „Morskie Oko" a zakończyły „Trzy Odwieczne Pieśni" Karłowicza, których dwie pierwsze dziś już nieco przybladły swą bardziej Lisztowską niż Wagnerowską romantyką, a tylko trzecia (O Wszechbycie) porywa swą energiczną prężnością i zdecydowanym charakterem.

Znakomita orkiestra warszawska wzmocniła niezbicie doskonałe wrażenie z pierwszego koncertu i była wraz z mistrzem swym, Fitelbergiem przedmiotem głośnych i zasłużonych owacji, po których powtórzyła zakończenie „Harnasiów".

Dr. Apte.

Ostatnia siedziba Napoleona zamieniona na muzeum

Zameczek na wyspie Ile d Aix, w którym Napoleon spędził trzy doby (od 12 do 14 lipca 1815 r.) przed podróżą na miejsce wygnania na wyspie Św. Heleny, został teraz zamieniony na muzeum. Zameczek ten, leżący w bliskości portu la Rochelle, należał do rodziny Gourgaud. Generał Gourgaud towarzyszył cesarzowi w jego podróży na Św. Helenę. Wnuk zaś gen. Gourgaud urządził obecnie muzeum napoleońskie w skrzydle, w którem zamieszkiwał cesarz Francuzów po przegranej.

Wiadomości z kraju

Dr. H. Loewenherz — gorliwym i praktykującym katolikiem

W sanacyjno-antysemickim „Dzienniku Polskim" czytamy p. t. *„Sprawa chrztu ś. p. sen. dra H. Löwenherz-Żabieckiego"*:

Onegdaj całą prasę polską obiegła kolportowana przez sfery żydowskie wiadomość, jakoby śp. Zmarły przyjął chrzest na siedm dni przed zgonem. Dowiadujemy się ze źródeł autorytatywnych, iż polega to na nieprawdzie.

Śp. Senator przyjął chrzest 8 grudnia 1934 r. przy świadku pp. Janinie Raczyńskiej i Jadwidze Biłosównej.

Sprawa zmiany religji łączyła się u Zmarłego z jego nastawieniem patrjotycznem. Z myślą tą nosił się od czasów obrony Lwowa. Ze zmiany wyznania nie robił tajemnicy, jednakowoż obawiając się, iż z tej sprawy zrobi się — jak to się zresztą po śmierci jego stało — kwestję publiczną, nie reklamował się ze zmianą religji.

Niemniej jednak należał do gorliwych i praktykujących katolików.

Wiedzieli o tem wszyscy, którzy bliżej żyli i współpracowali z śp. Loewenherzem. Stąd też decyzja Polskiej Grupy Międzyparlamentarnej natychmiast po jego zgonie poleciła zwłoki złożyć w kościele w Budapeszcie, gdzie odprawiono egzekwje.

Wśród drobiazgów opieczętowanych po śmierci śp. Senatora przez policję budapeszteńską, a odesłanych do Lwowa, znalazła się flaszeczka wody z Lourdes i medalik.

Śp. Zmarły pozostawał w serdecznych i przyjaznych stosunkach z O. Mateo, wielkim apostołem Serca Jezusowego i najwybitniejszymi działaczami Akcji Katolickiej. Był chrześcijaninem nietylko z wyznania, lecz praktykującym.

Śp. Zmarły świadczył wiele na cele charytatywne i kościelne. Obdarowanych przez niego przedmiotami kultu religijnego jest wiele kościołów w Polsce. Czynił to jednak zawsze cicho, unikając rozgłosu.

Poruszając tę przykrą sprawę, czynimy to dlatego, by sprostować błędne i nieprawdziwe pogloski.

WYROK W SPRAWIE ZAJŚĆ W TORUNIU

W sobotę o godz. 20.30 sąd okręgowy w Toruniu ogłosił wyrok w trwającym trzy dni procesie przeciwko uczestnikom manifestacji w dniu 8 czerwca br. Sąd skazał 15 oskarżonych na kary więzienia od półtora roku do ośmiu miesięcy, ośmiu skazanym wykonanie kary zawieszono na przeciąg czterech lat. Sześciu oskarżonych sąd uniewinnił.

„BISKUPIŃSKIE" ZNACZKI POCZTOWE

Ekspedycja wykopaliskowa Uniwersytetu Poznańskiego, która przeprowadza prace odkrywcze i badawcze w Biskupinie, gdzie odkopano prasłowiańską osadę bagienną, zwróciła się do ministerstwa poczt i telegrafów z propozycją wypuszczenia 5-cio, 10-cio i 25-ciogroszowych znaczków pocztowych z motywami prehistorycznych wykopalisk biskupińskich.

Znaczki takie przyczyniłyby się do spopularyzowania odkryć biskupińskich w kraju i zagranicą.

Z DZIEWIĘCIORGIEM DZIECI ZAMIESZKAŁA NA CMENTARZU PRZY GROBIE MĘŻA.

W Bydgoszczy zaszedł w tych dniach wypadek, oświetlający w sposób ponury warunki, w jakich żyją najubożsi i pozbawieni pracy. Z baraku przy ul. Toruńskiej wyeksmitowano wdowę Władysławę Włodzianowską z dziewięciorgiem dzieci, z których, najmłodsze liczy trzy lata. Nie mając się gdzie podziać, Włodzianowska udała się wraz z dziećmi na cmentarz i tam urządziła sobie legowisko w kostnicy, w pobliżu grobu, w którym pochowano jej męża. Zarząd cmentarza toleruje, jak dotychczas, tę wstrząsającą okupację kostnicy. Należy sądzić, iż władze miejskie w Bydgoszczy zajmą się znalezieniem jakiegokolwiek schronienia dla Włodzianowskiej i jej dzieci, z których najmłodsze liczy lat 3, a najstarsze 13.

NIEZWYKŁE ECHA ZBRODNI Z PRZED 15 LAT

W roku 1921 w jednym z hotelów warszawskich dokonano zbrodni. Do hotelu tego przybyło pewnego dnia dwóch oficerów, obaj podchmieleni i położywszy się w mundurach na łóżkach, natychmiast zasnęli. Gdy rano do pokoju wszedł numerowy, znalazł jednego z nich, leżącego na łóżku w kałuży krwi, kolegi jego zaś nie było.

Wezwany natychmiast lekarz stwierdził zgon, wykluczając samobójstwo. Wszczęte natychmiast dochodzenie ustaliło, iż zabity posiadał przy sobie większą ilość gotówki, wobec czego powzięto przypuszczenie, że został on zamordowany przez swego kolegę w celach rabunkowych.

W związku z tem towarzysz zabitego został aresztowany, a wobec niezbitych dowodów winy (kula pochodziła z jego rewolweru) postawiony w stan oskarżenia i skazany przez sąd wojskowy na 15 lat więzienia z pozbawieniem praw.

Przed kilkoma dniami do jednego z kościołów w Łodzi, do księdza proboszcza Franciszka Patrynowskiego zgłosił się do spowiedzi jakiś osobnik, który opowiedział księdzu wstrząsającą historję zbrodni.

Przed piętnastu laty osobnik ów, dostał się w Warszawie przez otwarte okno do pokoju hotelowego, gdzie spali dwaj oficerowie w mundurach. Jednemu z nich zabrał portfel z pieniędzmi, drugiemu zaś rewolwer. W czasie plądrowania waliz oficerskich, obrabowany z pieniędzy oficer obudził się. W tym momencie opryszek wystrzelił ze skradzionego rewolweru, kładąc oficera trupem na miejscu. Porzuciwszy potem rewolwer na podłogę, zbiegł tą samą drogą, którą przybył.

Trawiony wyrzutami sumienia, postanowił obecnie wszystko wyznać na spowiedzi i prosić księdza o zawiadomienie władz o pomyłce sądowej.

Spowiednik życzenie to spełnił. Żandarmerja wszczęła dochodzenie w celu zbadania, czy spowiedź nieznajomego nie jest oparta na fantazji.

WYRWANIE ZĘBA PRZYCZYNĄ ŚMIERCI

W połowie czerwca br. zmarł w Warszawie pracownik elektrowni Lange. Zgon nastąpił nagle, wkrótce po zabiegu wyrwania zęba w Przychodni dentystycznej, Ubezpieczalni Społecznej. Rodzina zmarłego dopatruje się związku przyczynowego między wyrwaniem zęba a śmiercią i wystąpiła przeciw Ubezpieczalni o odszkodowanie, mianowicie o rentę 12.000 zł. Nie jest rzeczą wykluczoną, że zajdzie konieczność dokonania ekshumacji zwłok zmarłego.

Gminy żydowskie zarządzane przez komisarzy również wybierają

Z rozmaitych stron nadchodzą wiadomości, że w gminach żydowskich pozostających pod zarządem mianowanych komisarzy, nie będą rozpisane wybory, ponieważ Rozporządzenie Min. W. R. i O. P. z 30. 5. 1936, zarządzające wybory organów gminy nie mają mieć do nich zastosowania. Zapatrywanie to jest całkiem błędne i pozostaje w sprzeczności z osnową powołanego rozporządzenia.

Wedle jego brzmienia, zostały zarządzone wybory we wszystkich gminach żydowskich, w których kadencja organów zarządzających upłynęła w dniu ogłoszenia rozporządzenia w „Monitorze Polskim", tj. w dniu 12 czerwca 1936. Gdy wedle art. 5 Rozporządzenia Prezydenta Rzplitej z 30. 4. 1928 o ustroju gmin żydowskich oraz paragrafu 2 i 3 reg. wyb. kadencja trwa 4 lata, winny być rozpisane wybory we wszystkich gminach, w których czteroletnie to się ukończyło w dniu 12 czerwca 1936. Termin ten czteroletni liczyć należy nie od dnia dokonania ostatnich wyborów, lecz od chwili, w której wybrane organy przejęły funkcje od ustępującego zarządu. (paragraf 11 reg. wyb.). Data ta jest ściśle ustaloną, ponieważ po myśli par. 78 reg. wyb. musi być spisany protokół zdawczo - odbiorczy przy objęciu funkcji przez wybrany organ i podpisany przez przewodniczących ustępującego i nowego zarządu.

Dla rozstrzygnięcia zatem pytania, czy w danej gminie rozpisać należy wybory, miarodajną jest wedle powyższego rozporządzenia jedynie kwestja, czy kadencja w powyższym terminie upłynęła czy nie. Kto w danej chwili sprawuje zarząd gminy, czy organ wybrany, czy też komisarz nominowany, jest zupełnie bez znaczenia, skoro, powyższe rozporządzenie nie czyni pod tym względem żadnej różnicy. W gminach zatem, w których sprawuje zarząd komisarz nominowany, należy bezwzględnie rozpisać wybory, o ile w danej gminie kadencja ostatnio wybranego organu upłynęła w dniu 12-go czerwca 1936.

40 stopni w cieniu -- to doprawdy gorąco

Wielki obóz nad brzegami Wisły

Kraków, 20 lipca.

(or) Tego jeszcze nie było — wzdychali biedni Krakowianie, kiedy wczoraj w południe zamglonym wzrokiem rzucili na termometr. Kreska rtęci wywindowała się hen ku górze, zmęczony wzrok mógł ledwie za nią podążyć.

Zanosiło się na to od samego rana. Już o ósmej rano termometr anonsował 32 stopnie w cieniu, a tendencja była wybitnie zwyżkowa. W tych warunkach nie było co czekać. Kto tylko mógł, zbierał się z dusznych murów i uciekał.

Około godziny 11-tej na Wiśle w obrębie miasta nie było chyba wolnego miejsca. Po obu brzegach dwa czarne, ruchliwe pasy głów, wynurzających się niewiele ponad powierzchnię. W środku zaś przepływały gęsto setki łodzi i kajaków, podążających za miasto.

Przepełnione były plaże „oficjalne" jeszcze więcej było ludzi na plażach „dzikich". Nie było się gdzie ruszyć w pływalniach, jakkolwiek olbrzymi żar nie pozwalał na dłuższe przebywanie na odkrytej przestrzeni.

Około godziny 1-szej zdawało się, że nadejdzie burza. Horyzont zasnuł się ciężkimi chmurami. Spadło jednak kilka tysięcy kropel, czy trochę więcej, i na tem się skończyło. Burza przeszła bokiem, pozostawiając Kraków rozpalony, wyschnięty i stęskniony za każdą kroplą wody.

Niebywały ruch panował w sklepach z lodami i napojami chłodzącymi. Sznury osób wyczekiwały swej kolejki, byle tylko znaleźć chwilowe ukojenie wśród strasznego upału.

Ruch na plażach i pływalniach trwał do późnych godzin popołudniowych. Dopiero około godziny 6-tej zaroiły się ulice i aleje, zmęczeni upałem Krakowianie spieszyli do Lasku Wolskiego i parków aby tutaj spędzić ostatnie godziny rekordowo upalnej niedzieli.

Międzysamorządowa komisja handlu wewnętrznego

Ustalony już został skład organizacyjny Międzysamorządowej Komisji Handlu Wewnętrznego, która rozpocznie swe prace we wrześniu rb. W skład komisji wejdzie 8-miu przedstawicieli Związku Izb Przemysłowo - Handlowych (4-ch dla spraw obrotu artykułami rolnemi i 4-ch dla spraw obrotu artykułami przemysłowemi), 5-ciu przedstawicieli Związku Izb i Organizacyj Rolniczych (trzech dla spraw obrotu artykułami rolniczemi i dwóch dla spraw obrotu artykułami przemysłowemi) 3-ch przedstawicieli Związku Izb Rzemieślniczych (1 do spraw obrotu artykułami rolniczemi i 2 do spraw obrotu artykułami przemysłowemi), oraz 1 przedstawiciel spółdzielczości, zaproszony przez samorząd gospodarczy. Ponadto przewidywany jest udział w obradach komisji przedstawicieli samorządu terytorjalnego.

LEKARZ DOMOWY
DODATEK TYGODNIOWY „NOWEGO DZIENNIKA"

Lato i kosmetyka

II.

Do przykrości, jakie w wybitnym stopniu przynosi z sobą pora letnia, zaliczamy również nadmierne pocenie się. Pocenie — o ile utrzymuje się w granicach znośnych — jest zjawiskiem fizjologicznem; służy ono do regulacji gospodarki cieplnej organizmu i to, że wzmaga się w dnie gorące i przy znaczniejszych wysiłkach fizycznych, jest rzeczą naturalną. W wypadkach jednak, spowodowanych chorobą organów wewnętrznych, jest oczywiście objawem patologicznym.

Z kosmetycznego punktu widzenia interesuje nas tylko

nadmierne pocenie się

miejscowe, a więc pocenie się twarzy, rąk, nóg i pod pachami. Pocenie się twarzy, cierpienie, rzecz prosta, niezbyt miłe, spotyka się na szczęście dość rzadko (trzeba nadmienić, że wiele osób twarz tłustą, świecącą się, nazywa niesłusznie spoconą); występować ono może albo na tle jakiegoś schorzenia nerwowego i wtedy jako takie leczone być musi, albo też bez jakiejkolwiek innej, widocznej przyczyny i tu będą wskazane zimne zmywanie i pudry, które najlepiej zastosować można w postaci t. zw. papier du poudre. Przy poceniu się dłoni wskazane są częste gorące kąpiele, zwywanie octami toaletowemi, octanem glinowym i rozcieńczonemi silnie spirytusami.

Pocenie się pod pachami, które często bywa przyczyną niszczenia garderoby z jednej strony, a z drugiej przyczyną powstawania zapalenia skóry i abscesów pod pachami, da się łatwiej opanować. Codzienne zmywania wodą i mydłem, dalej zmywania rozcieńczonym octanem glinowym i puder poprawiają sprawę; w wypadkach uporczywszych 2-procentowy roztwór formaliny w alkoholu pozwoli opanować sytuację. Są jednak ludzie, których skóra formaliny i w tym stanie rozcieńczenia nie znosi, gdyż pod jej wpływem występuje u nich najpierw lekkie swędzenie i zaczerwienienie, potem zapalenie skóry; osobnikom takim formaliny używać nie wolno.

Najprzykrzejszem cierpieniem tak dla dotkniętego niem, jak i dla otoczenia, jest

pocenie się nóg.

O ile występuje ono w stopniu nieznacznym, to codzienne kąpiele nóg, zmiana pończoch, zmywanie octami toaletowemi i obojętne zasypki cierpienie to ograniczą lub nawet całkowicie wyleczą. Często jednak sprawa ta przybiera rozmiary wększe i wprost staje się plagą dla człowieka pocącego się, o ile nie stara się złemu zaradzić. Pocenie takie prowadzi do dość wybitnych zmian w skórze, gdyż pot, macerując ją, powoduje powstawanie bardzo bolesnych nadżerek w skórze, które wprost uniemożliwiają chodzenie. Zranienia te powstają najczęściej między palcami i na piętach i stają się punktem wyjścia rozwoju rozmaitych grzybków, pasożytujących na skórze.

Ale wszystko to jest drobnostką wobec niemiłego zapachu, jaki nogi takie wywołują, i temu w pierwszej linji zaradzić musimy. Bardzo ważną jest rzeczą, że pot sam jako taki jest bez zapachu; tę niemiłą woń wywołuje rozłożony pot, zmacerowana skóra i nie dość często zmieniane pończochy. Dlatego na pierwszym planie postawić musimy warunek, by pończochy były z materjału dobrze wilgoć wchłaniającego i by były co dnia zmieniane, niekiedy nawet dwukrotnie.

Dobrze jest używać do bucików wkladow, zrobionych ze słomki lub bibuły, które doskonale absorbują pot, ale muszą one również dwa razy dziennie być zmieniane; wkłady filcowe są nieodpowiednie. Samo obuwie powinno być lekkie i przewiewne, najlepiej sandałki lub pół buciki sznurowane.

Przyczyna takiego nadmiernego pocenia się nóg jest nieznana; dość często jest to jednak spowodowane

»płaską stopą«

i wtedy lecznicze, odpowiednio dobrane wkłady do bucików usuwają lub przynajmniej w znacznej mierze poprawiają cierpienie zasadnicze, a zniem także i nadmierne wydzielanie się potu.

Jeżeli teraz zajmiemy się środkami leczniczemi, to obok kąpieli codziennych leczą się nadżerki doskonale i szybko maścią ołowiową. Kąpiele mogą być z czystej wody albo z dodatkiem kilkunastu kryształków nadmanganianu potasowego. Gdy ranki zostają wygojone, możemy przejść do leczenia miejscowego, do nacierania roztworami kamfory lub formaliny w spirytusie.

W wypadkach lżejszych, jak powiedziałem wyżej, wystarczy wsypywać do pończoch nieco pudru, zawierającego jużto alun, jużto kwas borowy lub salicylowy. Bardzo dzielny środek leczniczy mamy w formalinie, ale należy ją stosować w odpowiednich roztworach i gdy zranienia są już wygojone, gdyż formalina może drażnić skórę uszkodzoną, wywołując stany zapalne.

Przy poceniu się rąk i pod pachami zawsze o tem pamiętać musimy, że skóra w miejscach tych jest delikatniejsza i że wskutek tego należy tam łagodniej postępować. Na dłonie wogóle formaliny używać się nie powinno, bo powoduje zczernienie i zgrubienie skóry i niemiłe uczucie w końcach palców.

Przy bardzo przykrem, uporczywem i nadmiernem poceniu się rąk i nóg trzeba się niejednokrotnie uciec, jako do ostatniej ucieczki, do naświetleń promieniami Roentgena, które dają często dobre wyniki, ale w stosowaniu ich zachowana być musi duża ostrożność.

Dr. F. A.

Odpowiedzi redakcji

ARABKA: 1) Najlepsze wyniki daje nagrzewanie piersi przy pomocy diatermji i zażywanie równoczesne preparatów, zawierających wyciąg z gruczołów mlecznych. 2) Są to nagromadzenia barwika skóry, które najlepiej usunąć przy pomocy maści z sublimatem (za receptą lekarza). Na stan organów wewnętrznych ani obecność tych plam, ani też leczenie w najmniejszej mierze nie wpływa. 3) Środków spożywczych o żądanem działaniu nie znamy.

STAŁY CZYTELNIK NOWOSIELCE. Bez obejrzenia udzielenie porady niemożliwe.

CIEKAWY Nr. 1. 1) Na razie skutecznego środka medycyna nie zna. 2) Przegrzanie palców przy pomocy diatermji usunie wspomniane w liście dolegliwości.

ZMARTWIONA G. Proszę do wody, w której Pani spłukuje włosy po umyciu dodać stale szczyptę sody. Nadto wskazane naświetlanie skóry głowy, przynajmniej raz na tydzień, lampą kwarcową. Jeśliby to z jakichkolwiek względów miało się okazać niemożliwem, proszę nacierać skórę głowy codziennie spirytusem salicylowym.

BIELSZCZANKA. 1) i 2). Odpowiedź na dwa pierwsze pytania znajdzie Pani w dzisiejszym naszym artykule o „Lecie i kosmetyce" — 3) Pędzlować kwasem salicylowym w kollodjum (za receptą lekarza). 4) Przyczyną może być t. zw. trzeci migdał. Wskazane badanie gardła przez laryngologa.

MIZRACHISTA. 1) Sprawa wymaga obejrzenia. Jeśli jednak wykrzywienie istotnie jest znacznego stopnia, to może stanowić przeszkodę. 2) 3) i 4). Tylko po zbadaniu można tu coś pewnego powiedzieć. Chirurg albo seksuolog.

STAŁY CZYTELNIK. 1) Uważamy konsultację lekarza - neurologa za konieczną. 2) O grożącej chorobie niema mowy, ale stan, jaki Pan opisuje, jest w każdym - bądź razie u człowieka w tym wieku niepożądany. 3) Codzienny ranny masaż brzucha, poza tem odpowiednia djeta: dużo owoców, jarzyn, kompotów, miodu, laktolu lub kwaśnego mleka. 4) Nie widzimy powodu, dla którego miałoby to być niemożliwe.

CZYTELNIK „N. DZ." Jest to szczepionka skuteczna i zupełnie nieszkodliwa. Sposób użycia zależy od wieku i stanu danego indywiduum, a więc należy zastosować się w takim razie do wskazówek lekarza, który zna daną osobę.

STAŁA CZYTELNICZKA N. D. Wskazane w godzinę po obiedzie i kolacji zażyć szczyptę palonej magnezji. Djeta: nie pić alkoholu, nie palić papierosów, nie pić wody sodowej, nie jeść surowych owoców, buljonów, sosów, pieczeni gęsiej, sznyclów kapusty, cebuli, czosnku szpinaku.

NA ZAWSZE WDZIĘCZNA. Najlepsze wyniki dają nagrzewania przy pomocy diatermji. Wskazana serja 20 do 30 nagrzewań.

STROSKANY L. L. 1) Po uregulowaniu życia płciowego dolegliwość ta zniknie. 2) Nie wpływa na potomstwo. 3) Niema tu ściśle określonej granicy; przeciętnie jednak między 50-tym a 60-tym rokiem życia. Czasem nawet i później.

(Reszta odpowiedzi w następnym dodatku.)

Pielęgnowanie warg

Każda z pań wie, ile trudu trzeba poświęcić, by utrzymać odpowiednią barwę, połysk i miękkość warg. Pewnego dnia pojawia się n. p. niespodziewanie jakiś pęcherzyk, czy krostka i całe, długie dzieło troskliwej pielęgnacji ulega zniszczeniu.

Oto kilka rad, co należy robić w takich wypadkach:

Najczęściej zjawiają się na czerwieni warg drobne pęcherzyki, wypełnione jasnym płynem. Są to tak zwane „opryszczki". Przyczyna ich powstawania nie jest jeszcze znana. Zjawiają się zwykle u osób nerwowych, a niekiedy również u osób gorączkujących.

Obecnością swoją sprawiają one duże zmartwienie właścicielkom pięknych ust. Z rozpaczy zdzierają niekiedy pęcherzyk. I tu dopiero zaczyna się tragedja. Obnażona z nabłonka skóra ulega mianowicie zakażeniu i jadzi się bez końca. Jeśli chcemy, by opryszczki szybko ustąpiły, należy posypać pęcherzyki pudrem i zdobyć się na tyle cierpliwości, by zaczekać, aż przyschną. Wtedy dopiero dobrze jest strupek posmarować pastą i zaczekać, aż sam odpadnie.

Niekiedy znowu pojawia się na wargach wyprysk, zwykle na skutek używania nieodpowiednich szminek, płukania ust zbyt skoncentrowaną wodą do ust lub zmacerowania skóry przez ślinę. Przy przewlekającym się wyprysku przychodzi często do pęknięć w kącikach ust, nieraz nawet bardzo bolesnych. Wypryski takie leczy się okładami z wody borowej na noc i natłuszczeniem warg na dzień. W razie pęknięć należy wargi w miejscach pęknięcia przylapisować 5-cio procentowym roztworem łapisu, a potem nałożyć warstwę maści cynkowej.



„Sportowe“ zachowanie

W sobotę odbył się na boisku Cracovii mecz piłkarski juniorów o mistrzostwo Krakowa pomiędzy Cracovią, a Makkabi. Zawody wygrała Cracovia 1:0 (1:0), mimo tego wyniku Makkabi zdobyła mistrzostwo w swej grupie.

Mecz ten naturalnie nie wywołał większego zainteresowania i zgromadził na boisku Cracovii zgórą setkę widzów. Garstkę kibiców Makkabi, a resztę Cracovii, ci ostatni składający się (w tym wypadku) z młodych chłopców — rozłożyli się tuż koło boiska, a nawet na boisku i w nienotowany dotychczas sposób nawoływali graczy Cracovii do łamania nóg i kości grającym Żydom. Obecny kierownik juniorów Cracovii nie tylko, że na to nie reagował, ale z zadowoleniem się uśmiechał. Również sędzia tego spotkania p. Mytnik zupełnie na to nie zwracał uwagi mimo, iż część z wyżej wspomnianych wyrostków przeszkadzała w grze.

Podczas przerwy kilku z obecnych na meczu chłopców żydowskich, a właściwie dzieci 10—11 letnich zostało w ordynarny sposób pobitych przez tę bandę, która w kilkudziesięciu rzuciła się na kilku chłopców. Specjalnie wielkim „bohaterem“ okazał się jeden z kolarzy (jak nas poinformowali niejaki Frankowski) który leżącego na ziemi chłopca bił i kopał w chamski sposób. Nato nikt nie reagował. Ciekawe stosunki panują na boisku Cracovii

—ooo—

NOWY REKORD ŚWIATOWY WALASIEWICZÓWNY

W zawodach lekkoatletycznych rozegranych w sobotę w Warszawie. Walasiewiczówna ustanowiła *now yrekord świata w biegu na 80 m. osiągając czas 9.6.* Poprzedni rekord należał również do Walasiewiczówny i wynosił 9.8. W rzucie dyskiem Wajsówna osiągnęła 41.77, a Cejzikowa 38.02.

Gierutto zapowiedział próbę pobicia rekordu Polski w dziesięcioboju. Próba się niepowiodła, jednak Gierutto osiągnął bardzo dobry rezultat 6617 pkt. Na mistrzostwach Polski miał Gierutto tylko 6028.

WSPANIAŁA FORMA HELJASZA

Znany miotacz Heljasz, osiągnął na jednym z ostatnich treningów doskonały wynik w pchnięciu kulą 15.99. Jak wiadomo Heljasz nie został zgłoszony na Olimpjadę.

TEAM OLIMPIJSKI — PHOEBUS (BUDAPESZT) 3:1 (2:1)

W Warszawie rozegrany został w sobotę treningowy mecz reprezentacji Polski z silną węgierską drużyną. Nasi piłkarze tym razem zagrali całkiem dobrze i spotkanie wygrali zasłużenie.

Phoebus zdobył prowadzenie przez Turaya. Wyrównał Peterek, a prowadzenie dla Polski zdobvwa Kisieliński. Przed końcem wynik dnia ustalił Piec.

Wyróżnili się Wasiewicz, Kotlarczyk I i Peterek. Również Albański w bramce wcale do bry.

Sędziował p. Walczak. Widzów przybyło ponad 5.000

NIEMCY — AUSTRALJA 1:1 ZAWODY O PUHAR DAVISA

Pierwszy dzień zawodów o puhar Davisa Niemcy — Australja zakończył się wynikiem 1:1. Cramm po zaciętej walce pokonał Quista 4:6, 6:4, 4:6, 6:4, 11:9, Henkel po dwóch przegranych setach 6:2, 6:2 z Crawfordem — screczował.

BUDGE BIJE PERY'EGO

Mecz tenisowy Ameryka — Anglja zakończył się zwycięstwem Ameryki 3:2. Sensacją była porażka zwycięscy Wimbledonu Peryego w spotkaniu z Budgem ,który wygrał w pięciu setach 4:6, 9:7, 7:5, 8:10, 7:5.

Rewolucja w Hiszpanji przybiera na sile

Madryt, 19. 7. PAT. Rząd w dalszym ciągu informuje opinję publiczną o wypadkach w Maroku hiszpańskiem przez radjo. Pomiędzy stacją radjową w Madrycie a stacją nadawczą w Ceuta, znajdującą się w rękach powstańców, wywiązała się prawdziwa walka. O godz. 17.15 rząd nadał przez radjo następujący komunikat: stacja nadawcza w Ceuta w Maroku hiszpańskiem, podająca się za stację w Sewilli, nadaje wiadomości, pozbawione wszelkich podstaw o tem, jakoby okręty, opanowane przez powstańców, zostały skierowane na półwysep w zamiarze poparcia ruchu powstańczego. Wiadomość ta jest całkowicie fałszywa. Przeciwnie — okręty wierne rządowi płyną ku brzegom afrykańskim, gdzie przybycia ich oczekują każdej chwili. Rząd z naciskiem podkreśla, iż obecnie tylko nieliczne *oddziały wojska w Maroku hiszpańskiem biorą udział w rewolcie.* Należy mieć nadzieję, iż pokój wkrótce zostanie przywrócony. Rząd przestrzega również, że *jedynie instrukcje i rozkazy, wydawane w protektoracie hiszpańskim przez władze cywilne, są obowiązujące.* Rząd powtarza następnie, że stan wojenny nie został ogłoszony i na obszarze całego terytorjum władza w dalszym ciągu spoczywa w rękach władz cywilnych.

* * *

Paryż, 18. 7. PAT. Podróżni, przybywający do Casablanki, twierdzą, iż powstanie w Maroku hiszpańskiem rozszerza się. Wielu mieszkańców Marokka hiszpańskiego uciekło do Marokka francuskiego.

W Tangierze na moście międzynarodowym krążą patrole.

Według niesprawdzonych pogłosek, do Marokka hiszpańskiego przybył z wysp kanaryjskich generał Franco.

W Melilla część ludności usiłowała przeciwstawić się powstańcom. Robotnicy ogłosili strajk generalny. W licznych starciach 9 osób zostało zabitych, a setki odniosło rany.

Według informacyj, jakie nadeszły do Porto, w Melilla na czele władz stanął płk. Salano. W kilku dzielnicach miasta doszło do strzelaniny. Oficerowie gwardji cywilnej, popierani przez młodzież socjalistyczną i komunistyczną przeciwstawiają się powstańcom.

Koła oficjalne w Madrycie zapewniają, iż wojska rządowe opanowały już sytuację i wielu oficerów, którzy wzięli udział w rewolcie, zbiegło do Marokka francuskiego. Wszystkie wiadomości, nadchodzące z terenu powstania należy przyjmować jednakże z zastrzeżeniem.

Ku brzegom marokańskim skierowano kilka okrętów wojennych.

W całej Hiszpanji garnizony znajdują się w stanie pogotowia.

W Burgos i w Pampelnnie doszło do poważnych rozruchów. W Madrycie, gdzie wszystkie posterunki zostały wzmocnione, panuje spokój.

„Rewelacje“ organu hitlerowskiego

Berlin, 19. 7. ŻAT. Oficjalny organ nazistyczny „Völkischer Beobachter“ zamieszcza wywiad specjalny rzekomo udzielony przez emira Transjordanji Abdulę. Abdula, według wywiadu, wypowiedzieć się miał rzekomo za zjednoczeniem Transjordanji z Syrją. Rząd angielski miał nawet w tej sprawie prowadzić rokowania z rządem francuskim. Emir miał oświadczyć, że popiera postulaty Arabów palestyńskich i z sympatją odnosi się do akcji Arabów palestyńskich. Podkreślił jednak, że Transjordanja nie będzie stosowała tych samych metod gwałtownych, jakie stosowane są w Palestynie.

Emir wkońcu miał stwierdzić, że Arabowie potrzebują arabskiego Hitlera, dookoła którego skupiliby się wszyscy Arabowie dla wielkiej Arabji.

Londyn, 19 7. ŻAT. Jak informują ŻAT-ną z kół miarodajnych, z gruntu fałszywe jest twierdzenie korespondenta „Völkische Beobachter“, jakoby rząd angielski prowadził rokowania z rządem francuskim w sprawie zjednoczenia Transjordanji z Syrją.

ŻAT-na dowiaduje się też z kół dobrze poinformowanych, że emir Abdulla działa *raczej hamująco na Arabów w Palestynie.*

Pożar sanatorjum w Otwocku

Warszawa, 19. 7. Ubiegłej nocy Otwock pod Warszawą (znana kuracyjna miejscowość) był widownią wielkiej paniki.

O godz. 2-ej nad ranem wybuchł w Otwocku groźny pożar i łuna widoczna była w szerokim promieniu. Okazało się, że w płomieniach stoi sanatorjum dla płuczno-chorych żydowskiego towarzystwa „Brius“.

Pacjenci wyrwani ze snu, w popłochu wybiegli w bieliźnie z sanatorjum, wywołując olbrzymie zamieszanie i niesamowity nastrój grozy Pacjenci w negliżu wołali o ratunek!

Na miejsce katastrofalnego pożaru przybyły straże ogniowe z Otwocka i Warszawy, albowiem istniało niebezpieczeństwo rozszerzenia się ognia na inne sanatorja. Panika ogarnęła także kuracjuszów zamieszkałych w pobliskich pensjonatach i sanatorjach.

Z wielkim trudem zdołano usunąć z miejsca pożaru chorych, poczem dopiero można było przystąpić do lokalizacji pożaru. Część sanatorjum legła w gruzach.

Straty nie zostały jeszcze ustalone. Sanatorjum „Brius“ jest jednem z największych w okolicy Warszawy.

W chwili pożaru na kuracji w sanatorjum przebywało 200 chorych.

Żydzi angielscy przeciw wstrzymaniu imigracji

Londyn, 19. 7. ŻAT. Na dzisiejszej sesji miesięcznej rady Gmin Żydowskich Anglji Board of Deputies jednomyślnie uchwalono rezolucję zgłoszoną przez komisję palestyńską.

Rezolucja wypowiada się, jak wiadomo, z całą stanowczością przeciw wszelkiej próbie wstrzymania emigracji żydowskiej do Palestyny. Rezolucja daje wyraz nadziei, że znaleziona będzie pomyślne rozwiązanie, które zapewni szybki rozwój żydowskiej siedziby narodowej.

W uzupełnieniu rezolucji zgłoszonej przez Sir Roberta Cohena, która szła w kierunku podkreślenia zasad humanitaryzmu nie została uwzględniona. Powzięte rezolucje, wyrażające stanowisko całego żydostwa angielskiego przedłożone będą premjerowi oraz ministrowi kolonji.

Manifestacja za Światowym Kongresem Żydowskim

Kraków, 20 lipca.

(Sch). Wczoraj, w niedzielę o godzinie 6-tej wieczorem odbyło się na podwórzu realności pp. Süsserów, imponujące zgromadzenie publiczne, poświęcone zagadnieniom *I. Żydowskiego Kongresu Światowego.* Tysięczne tłumy, które zaległy obszerne podwórze, świadczyły o wielkiem zainteresowaniu ideą Żydowskiego Kongresu Światowego wśród ludności żydowskiej.

Zgromadzenie zagaił Dr. Dawid Bulwa, wskazując na wielkie znaczenie I. Żydowskiego Kongresu Światowego dlo żydostwa, które zademonstruje przed światem wolę do walki o prawa Żydów. Mówca powitał serdecznie posła Dra Gottlieba, któremu zgromadzeni urządzili burzliwą owację.

Imieniem „Mizrachi" przemawiał p. Pinchas *Scheinmann*, podkreślając, że Żydowski Kongres Światowy stworzy jedność, a dzień jego powstania będzie wiekopomną datą, otwierającą nową epokę w dziejach żydostwa.

Następnie zabrał głos poseł *Dr. H. Gottlieb*, który wyłuszczył zebranym ideę I. Żydowskiego Kongresu Światowego.

Szczegółowe sprawozdanie z przebiegu imponującego zgromadzenia ogłosimy w jednym z następnych numerów.

Niebywałe orgje i awantury
odbywają się każdej nocy na plantach dietlowskich

Kraków, 20 lipca.

(or) Gdy przed kilku laty oddano do użytku publiczności planty dietlowskie władze miejskie starały się różnymi sposobami zabezpieczyć trawniki i krzewy przed spustoszeniem. Przez długi czas planty były otoczone zasiekami z drutu kolczastego, aż wreszcie i te zostały usunięte.

Ludność okoliczna dbała o planty, dające jej możność wytchnienia i odpoczynku w porze letniej. Krzewy i drzewa rozrastały się coraz bardziej, planty dietlowskie stały się prawdziwą ozdobą dzielnicy.

W międzyczasie jednak poczęły w mrokach nocy szukać przytułku na plantach przeróżne elementy przestępcze, bandy awanturników i prostytutek. Początkowo lokowali się w okolicy ul. Starowiślnej, potem poczęli coraz bardziej rozprzestrzeniać się, aż wreszcie objęli „w posiadanie" całe planty dietlowskie.

Totéż mieszkańcy ul. Dietla są co noc świadkami niebywałych awantur. Co raz słychać krzyki i wołania o ratunek. Najordynarniejsze przekleństwa i wyzwiska rozlegają się aż do świtu. W porze letniej jest się zmuszonym zamykać okna w mieszkaniach, nie chcąc mimowoli być świadkiem orgji i awantur, jakie mają miejsce prawicże każdej nocy.

Spodziewać się należy, że kompetentne władze zlikwidują nareszcie ten stan, tembardziej, że po niedługim okresie czasu planty przedstawiają obraz pożałowania godny.

Schulmann prawomocnie zasądzony
Sąd Najwyższy oddalił skargę kasacyjną

(or) Głośna była w październiku ub. r. sprawa Mojżesza Schulmanna, ślusarza, który zabił swą narzeczoną Zofję Drechslerównę. Wypadek miał miejsce w domu bł. p. Drechslerówny i wywołał olbrzymie poruszenie.

Na wiosnę odbył się proces przed sądem przysięgłych w Krakowie. Przewód sądowy wykazał że Schulmann dopuścił się czynu w stanie silnego wzburzenia i dlatego został zasądzony za zabójstwo w afekcie na 6 lat więzienia.

Naskutek skargi kasacyjnej obrony sprawa znalazła się onegdaj przed Sądem Najwyższym w Warszawie. Po rozpatrzeniu sprawy Sąd Najwyższy kasację oddalił, a temsamem wyrok stał się prawomocny.

Walka policjanta z przestępcą na Krzemionkach

(or) Wczoraj w godzinach popołudniowych przechodził przez Krzemionki przodownik PP. Pająk. W pewnym momencie zauważył Pająk przed sobą niejakiego Albina Kutka z Radziszowa, znanego władzom policyjnym.

Ponieważ Kutek był poszukiwany przez policję za popełnione przestępstwo, przodownik Pająk przystąpił do Kutka i wezwał go do zatrzymania się. Wezwanie to nie odniosło jednak skutku, a gdy policjant przystąpił do aresztowania Kutka, ten rzucił się na niego z nożem w ręku.

Wówczas to, działając w swej obronie, Pająk strzelił do Kutka, raniąc go lekko w rękę. Dopiero wtedy Kutek pozwolił się ująć i został doprowadzony do Komisarjatu, skąd odstawiono go do aresztów.

Powstańcy z Maroka wylądowali w Hiszpanji

Paryż, 19. 7. PAT Z Gilbartaru donoszą, że część wojsk przybyłych z Marokka, wylądowała w Kadyksie, skąd wyjechała w kierunku *Sevilli*, aby połączyć się z powstańcami w tamtejszym garnizonie, a następnie wspólnie rozpocząć marsz na Madryt.

W Kadyksie część garnizonu wierna rządowi zaatakowała powstańców, celem oswobodzenia gubernatora i oblężonej gwardji cywilnej. W Huelva garnizon odmówił wykonania rozkazu powstańczego gen. Queipo de Llano o wymarszu w kierunku Sevilli.

Gwardja cywilna walczy z powstańcami

Madryt, 19. 7. PAT. O godz. 10.30 rząd opublikował przez radjo komunikat, głoszący, że w Barcelonie wojsko proklamowało stan oblężenia. Gwardja cywilna walczyła przeciwko powstańcom, o których można powiedzieć, że *zostali zwyciężeni, ponieważ nie osiągnęli celu.* Gwardja cywilna ujęła podczas walki wielu oficerów. Powstańcy ponieśli ciężkie straty. Lotnictwo pod dowództwem ppłk Sandino wystąpiło przeciwko powstańcom.

Władze katalońskie urzędują bez przerwy. Powstańcy dążą do zajęcia siedziby rządu, w pobliżu której rozlegają się strzały. Powstańcy, którym odebrano armaty, mają poddać się w najbliższym czasie siłom republikańskim. Hiszpańska flota wojenna pozostała wierna rządowi i ma strzec cieśniny celem przeszkodzenia wojskom marokańskim w wypadku, gdyby chciały wylądować w Hiszpanji.

• • •

Madryt, 19. 7. PAT. Noc w Madrycie minęła naogół spokojnie. Patrole milicji ludowej wycofano z ulic. Miasto przyjęło normalny niedzielny wygląd. 40 samolotów wystartowało do Maroka celem rozpowszechnienia wśród powstańców ulotek rządowych. Samoloty zabrały ze sobą również bomby. Ochotnicze oddziały złożone z górników, zostały włączone do gwardji cywilnej i wyruszyły do Sewilli celem walki z powstańcami. W Kadyksie tłum i gwardja cywilna odbili gmach gubernatorstwa, którym owładnęli powstańcy. Wedle ostatnich doniesień, 6 tys. górników z Asturji znajduje się w drodze do Madrytu, celem wzmocnienia sił wiernych rządowi.

Powstańcy zajęli Seville

Paryż, 19. 7. PAT. Marokańscy korespondenci dzienników paryskich donoszą, że samoloty rządowe bombardowały wczoraj wieczorem miejscowości Ceuta, Mellila, Larache, Tetuan. Powstańcy na lotnisku w Larache ostrzeliwali samoloty z karabinów maszynowych. Jeden z samolotów spadł po stronie francuskiej.

Z Rabatu donoszą, że dowódca powstańców marokańskich gen. Franco ma poparcie na kontynencie. W Maroku otrzymano potwierdzenie wiadomości, że w Sevilli powstała 22-ga dywizja pod dowództwem gen. Quiepo de Llano. Trzy samoloty hiszpańskie po zbombardowaniu lotniska w Melilli, wylądowały na terytorjum Maroka hiszpańskiego. Autobusy pomiędzy Rabatem a Tangerem kursują bez przeszkód.

W Tangerze otrzymano komunikat radjostacji w Sevilli, donoszący, że powstańcy przybywający z Maroka, wylądowali w Kadyksie i maszerują w kierunku Sevilli. Gen. Quiepo de Llano komunikuje, że objął władzę w Sevilli, wydając jednocześnie rozporządzenie mające na celu udaremnić szeregu politykom zbliżonym do rządu ucieczkę zagranicę.

• • •

Madryt, 19. 7. PAT. Rząd komunikuje, że ruch powstańczy został opanowany w trzech ośrodkach, w których był najgwałtowniejszy, a mianowicie w Barcelonie, Sevilli i Maladze.

Z Gibraltaru donoszą, że w okolicznych wioskach hiszpańskich miały miejsce gwałtowne starcia. Jest wielu zabitych.

Król Edward jedzie do Francji

Londyn, 19. 7. PAT. Król Edward VIII udaje się w najbliższych dniach do Francji na odsłonięcie pomnika poległych Kanadyjczyków pod Vimy. Po odsłonięciu pomnika król udaje się do Cannes.

Demonstracje przed ambasadą niemiecką w Berlinie

Londyn, 19. 7. PAT. Ubiegłej nocy odbyły się przed ambasadą niemiecką demonstracje na znak protestu przeciwko skazaniu na śmierć komunisty niemieckiego Edgara Andre. Demonstranci domagali się wypuszczenia go na wolność. Władze zarządziły wzmocnioną ochronę ambasady niemieckiej. Z rana aresztowano wielu demonstrantów.

ZAWODY O WEJŚCIE DO LIGI

Cracovia — Pogoń (Stryj) 3:0.
Brygada (Częstochowa) — L. D. S. G. (Łódź) 1:0.
Skoda (Warszawa) — Unia (Lublin) 4:0.
R. K. S. (Wielkie Hajduki) — Polonia (Przemyśl) 2:0.
Team polski — Poebush 4:4.

ZMARŁ W CZASIE PRACY

(or) Niesamowity wypadek zdarzył się w domu przy ul. Rozdroże 12. Na podwórze zajechał wóz naładowany snopami zboża. Powoził nim 66-letni Franciszek Zapaliński, robotnik. Po zajechaniu na podwórze, Zapaliński zasłabł nagle i zmarł na miejscu. Zwłoki przewieziono do Zakładu Medycyny Sądowej.

SEMINARJUM BEZ MASZYNY

(or) Nieznany sprawca włamał się za pomocą dobranego klucza do sekretarjatu Państw. Seminarjum Żeńskiego przy ulicy Podwale 6 i skradł maszynę do pisania, marki „Schmidt" wartości 300 zł. na szkodę powyższej Dyrekcji.

Połud. Hiszpanja pod władzą powstańców

Paryż, 19. 7. PAT. Z Gibraltaru donoszą, że kanonierka powstańcza przybiła do portu Algeciras. Po 6-tym wystrzale armatnim na wszystkich gmachach rządowych i koszarach w Algeciras ukazały się białe chorągwie. Cały obszar na północ od Gibraltaru poddał się powstańcom.

Z Rabatu donoszą, że 3 okręty wojenne wysłane z Hiszpanji przeciwko powstańcom, *przeszły na stronę wojsk powstańczych*. Z załogą czwartego okrętu powstańcy prowadzą pertraktacje. Gen. Franco znajduje się w w Melilla i panuje nad sytuacją w całym Marokku hiszpańskim. Powstańcy zajmują wszystkie najważniejsze punkty strategiczne, a także koleje i szosy.

Około 20 tys. powstańców należy do armji regularnej i Legji Cudzoziemskiej. Doszło do poważnych walk w miejscowościach Zogo, Jemis. Angera, Bebiaros, gdzie powstańcy zadali ciężkie straty gwardji cywilnej. Wczoraj wieczorem oddziały powstańcze usiłowały owładnąć pocztą hiszpańską w Tangerze, lecz zostali odparci. Ilość ofiar ludzkich jest nieznana, lecz przypuszczają, że jest bardzo wielka.

Madryt, 19. 7. PAT. Na jednem z przedmieść nieznani osobnicy jadący samochodem ciężarowym, śmiertelnie ranili znanego malarza Luis Prado Gonzales. Motywy morderstwa są nieznane.

MILICJA LUDOWA W HISZPANJI

Madryt, 19. 7. PAT. Ministerstwo spr. wewn. komunikuje, że partje „Frontu Ludowego" ponownie zgłosiły swe poparcie dla rządu. Milicja ludowa zostanie uzbrojona przeciwko powstańcom.

ANI JEDEN POCIĄG

Paryż, 19. 7. PAT. Z Hendaye donoszą: Dziś nie przybył z Hiszpanji ani jeden pociąg. Komunikacja tramwajowa San Sebastian — Hendaye jest zawieszona. Według pogłosek, krążących na pograniczu, większe rozruchy wybuchły w Walencji, Bilbao, Kadyksie i Sevilli.

Poczta nie dostarczyła dziś na pograniczu żadnych gazet hiszpańskich.

* * *

Gibraltar, 19. 7. PAT. Wczoraj przybyli tu samochodami liczni Anglicy, opuszczając Hiszpanję. Na samochodach są ślady kul. Władze brytyjskie zatrzymały swoich obywateli w Gibraltarze. Znajduje się tam obecnie kilkuset uchodźców Hiszpanów, a także kilkanaście rodzin angielskich, stale zamieszkujących w Hiszpanji.

Amnestja dla hitlerowców w Austrji

Berlin, 19. 7. PAT. Z Wiednia donoszą, że skazany na 4 lata więzienia w związku z zabójstwem kanclerza Dollfusa, b. poseł austrjacki w Rzymie Rintelen przewieziony został do kliniki naskutek ciężkiego stanu zdrowia. W Berli nie spodziewają się, że w stosunku do Rintelena zastosowana będzie amnestja.

Berlin, 19. 7. PAT. Z Grazu donoszą, że na wniosek obrony zgodził się wyższy sąd krajowy na zwolnienie z aresztu śledczego 58 narodowych socjalistów. Prokurator nie wniósł sprzeciwu. Zawieszenie dochodzenia sądowego jest w toku. Równocześnie zwolnionych zostało około 100 narodowych socjalistów z więzienia policji państwowej. Natomiast z więzienia karnego w Grazu, gdzie przebywa paruset skazanych narodowych socjalistów dokonano tylko zwolnień w ramach zwykłych ułaskawień, dokonywanych co pół roku. Zastosowanie amnestji w szerszych rozmiarach spodziewane jest w końcu przyszłego tygodnia.

ROKOWANIA AUSTRJACKO - NIEMIECKIE

Berlin, 19. 7. PAT. Jak słychać z miarodajnej strony, toczyły się w ostatnich dniach w urzędzie do spraw zagranicznych i ministerstwie spraw wewn. Rzeszy rozmowy w związku z austrjacko - niemieckim układem z dnia 11 lipca. W pierwszym rzędzie omawiano zagadnienia polityczne, prasowe, gospodarcze oraz kwestje ruchu turystycznego. Na razie utrzymane zostały w tej ostatniej sprawie dotychczasowe przepisy. Zmiana przewidziana jest w najbliższym czasie.

DEPESZA KONDOLENCYJNA IZBY POLSKO - PALESTYŃSKIEJ

Spowodu śmierci generała Orlicz - Dreszera Izba Polsko - Palestyńska wystosowała depesze kondolencyjne do Ligi Morskiej i Kolonjalnej oraz do Gen. Inspektoratu Armji.

Również żydowscy członkowie Ligi Morskiej i Kolonjalnej wysłali depeszę kondolencyjną do Prezydjum Ligi.

—oOo—

ŚNIEG!

Lille, 19. 7. PAT. W okolicach Douai spadł śnieg, który natychmiast stopniał, powodując znaczne obniżenie temperatury.

—oOo—

CYGANIE WYDALENI Z BERLINA

Berlin, 19. 7. PAT. Policja berlińska wydaliła w tych dniach przymusowo wszystkich cyganów z granic miasta Berlina, wyznaczając im miejsce zamieszkania w pobliżu miejscowości Marzahn. Zarządzenie to umotywowano względami hygjenicznemi.

—oOo—

AMERYKA — ANGLJA

Berlin, 19. 7. PAT. Prasa niemiecka donosi z Waszyngtonu o projektach uruchomienia w ciągu najbliższych tygodni komunikacj lotniczej z Ameryki Północnej do Anglji. Linje te obsługiwane być mają przez czterosilnikowe samoloty typu „Clipper".

—oOo—

BURZA NAD HOLANDJĄ

Haga, 19. 7. PAT. Nad Holandją przeciągnęła silna burza, połączona z ulewnemi deszczami. Szybkość wiatru wynosiła 22 m. na sekundę. Burza wyrządziła wielkie szkody w miastach, na polach i w cieplarniach. Sześć osób zginęło od piorunów.

—oOo—

MISTRZOSTWA PIŁKARSKIE ZW. MAKABI W POLSCE

Lwów, 19. 7. PAT. W Równem rozpoczęły się piłkarskie mistrzostwa Makabi w Polsce. W turnieju biorą udział Hasmonea (Lwów), Makabi (Warszawa), Hasmonea (Łuck) i Hasmonea (Równe). W pierwszym dniu mistrzostw Makabi stołeczna pokonała Hasmoneę (Lwów) 2:1 (0:1), zaś Hasmonea równieńska zwyciężyła Hasmoneę łucką 5:1 (0:1).

Ruch naturalny ludności według wyznań

Jak wynika z ostatnich obliczeń Głównego Urzędu Statystycznego, z ogólnej liczby 219.985 urodzeń w Polsce w I. kwartale r. b. przypada na wyznanie rzymsko-katolickie 137.579 urodzeń, na prawosławne 33.351, grecko-katolickie 27.666, *mojżeszowe* 11.522, ewangelickie 4.259, oraz na inne wyznania 1.529 urodzeń. W stosunku do liczby mieszkańców, największa ilość urodzeń przypada na wyznanie prawosławne, mianowicie 31.7 na 1000 mieszkańców; na drugiem miejscu znajduje się wyznanie grecko-katolickie — 30.8 urodzeń na 1000 mieszkańców, dalej rzymsko-katolickie 25.8, ewangelickie 19.6 i *mojżeszowe* 18.5. Jeśli idzie o liczbę zgonów, to z 123.730 zgonów w całej Polsce przypada na ludność wyznania rzymsko-katolickiego 78.889 zgonów, grecko-katolickiego 16.874, prawosławnego 13.785, mojżeszowego 8.354, ewangelickiego 3.255, na ludność innych wyznań 573 zgony. Największą liczbę zgonów w stosunku do ilości mieszkańców wykazuje wyznanie grecko-katolickie, mianowicie 18.8 na 1000 mieszkańców. Stosunek ten dla wyznań prawosławnego i ewangelickiego wynosi po 15 zgonów na 1000 mieszkańców, dla rzymsko-katolickiego 14.8, dla mojżeszowego 10.6.

Przyrost naturalny ludności w I. kwartale rb., wynoszący ogółem 95.356 osób, przedstawia się według wyznań następująco: wyznanie rzymsko-katolickie 59.870, prawosławne 17.566, grecko-katolickie 10.792, mojżeszowe 6.168, ewangelickie 1.004, oraz inne wyznania 956 osób. Największy stosunkowo przyrost wykazuje ludność wyznania prawosławnego, mianowicie 16.7 na 1000 mieszkańców, dalej grecko - katolickiego 12, rzymsko-katolickiego 11, mojżeszowego 7.9 i ewangelickiego 4.6.

Wielka burza nad Krakowem
przeszła po upalnym dniu niedzielnym

(or) Było do przewidzenia, że po skwarnym i dusznym dniu niedzielnym nadejdzie burza. Przeszła ona wprawdzie nad okolicami Krakowa w godzinach południowych, ale nie przyniosła żadnej ochłody.

W godzinach wieczornych niebo poczęło się chmurzyć. Około godz. 7-mej zerwał się silny wiatr, który zmiótł z ulic tumany kurzu, zwiastując równocześnie zbliżającą się burzę.

Zwolna niebo pokrywało się kłębami chmur, aż wreszcie kilka minut po ósmej spadły

PIERWSZE KROPLE DESZCZU.

Niebawem deszcz przemienił się w ulewę, trwającą przeszło godzinę. Potem nastąpiła krótka przerwa, po której spadł znów ulewny deszcz.

Burza, połączona z błyskawicami i piorunami nie wyrządziła według nadeszłych narazie wiadomości poważniejszych szkód na terenie miasta.

USZKODZONE ZOSTAŁY DRZEWA I KRZEWY

na plantach i alejach, tu i ówdzie widać połamane konary i gałęzie.

Strumienie wody, przelewające się ulicami zalały w kilku miejscach mieszkanie suterenowe, tak, że zaszła

POTRZEBA DELOŻOWANIA MIESZKAŃCÓW

W tym celu wezwano straż pożarną, która usuwała mieszkańców zalanych mieszkań przy ul. Konarskiego, Al. Mickiewicza i Józefitów.

Pioruny nie spowodowały żadnych szkód na terenie miasta. Jedynie strażnik z wieży kościoła Marjackiego zauważył

POŻAR

powstały w okolicy Zielonek. Jak z zapodań jego wynika, pożar nie trwał długo.

Niespodzianką była nagła

PRZERWA W DOPŁYWIE PRĄDU ELEKTRYCZNEGO.

Przedstawienia w kinoteatrach zostały przerwane. W teatrze miejskim wypadek miał miejsce prawie w czasie przerwy, tak, że

ZAŚWIECONO ŚWIECE

i przeczekano kilkanaście minut, poczem przedstawienie odbywało się w dalszym ciągu.

Po 15 minutach zapłonęły światła z powrotem, miasto wróciło do normalnego życia. Z ulic ruszyły unieruchomione tramwaje, uwożąc wszystkich, którzy w bramach szukali schronienia przed ulewą

Żydzi! Skontrolujcie Wasze prawo wyborcze do Kahału!

Biuro Reklamacyjne czynne jest w lokalu Żydowskiej Gminy Wyznaniowej, Krakowska 43, codziennie (prócz soboty) od godziny 8-ej rano do godziny 20-ej wieczór. Postępowanie reklamacyjne trwa jeszcze tylko kilka dni.

Kronika krakowska

—oOo—

P. Prezydent wyjechał do Gdyni

(or) W dniu wczorajszym opuścił Wisłę P. Prezydent R. P. prof. Ignacy Mościcki, udając się do Gdyni na pogrzeb śp. generała Orlicz-Dreszera.

Jak już donosiliśmy, w dniu jutrzejszym przybywa P. Prezydent R. P. do Krakowa.

—oOo—

DYŻURY LEKARZY I APTEK:

Dziś mają dyżur nocny lekarze: Dr. Dallet Zofja, Sarego 4, tel. 150-20, Dr. Herzhaft Stan., Florjańska 47, tel. 169-68, Dr. Kaczyński Henryk, Topolowa 42, tel. 162-01, Dr. Osiek Bernard, Rynek gł. 24, tel. 178-68.

Dziś mają dyżur nocny apteki: Rynek gł. A-B 42, Gertrudy 1, Krowoderska 74, Konopnickiej 3, Krakowska 9, Mogilska 16, Rynek podg. 9.

POSIEDZENIE KOMITETU LOKALNEGO DLA SPRAW ŻYD. KONGRESU ŚWIATOWEGO

Dziś w poniedziałek o godz. 8.30 wiecz. odbędzie się posiedzenie Komitetu Lokalnego dla spraw Kongresu Żydowskiego w lokalu „Wiza" przy ulicy Mikołajskiej 6.

Zaprasza się tą drogą wszystkie stowarzyszenia, aby wysłały swoich przedstawicieli na powyż sze posiedzenie.

SZEF PROTOKOŁU DYPLOMATYCZNEGO W KRAKOWIE

(or) Do Krakowa przybył hr. Romer, szef protokołu dyplomatycznego. Przyjazd hr. Romera pozostaje w związku z jutrzejszemi uroczystościami na Wawelu.

STRAJK W PORĄBCE TRWA.

(or) Strajk 650 robotników, zatrudnionych przy budowie zapory wodnej w Porąbce trwa w dalszym ciągu .Roboty konieczne są wykonywane przez kierownictwo techniczne i junaków.

Na miejscu przebywa Okręgowy Inspektor Pracy p. Bartonek z Krakowa, który prowadzi pertraktacje.

NAJECHANY PRZEZ AUTO

(or) Andrzej Kowalówka (lat 38) robotnik, zam przy ulicy Niepołomskiej 5, jadąc rowerem ul. Mikołajską w stronę Małego Rynku został potrącony przez auto Nr. Kr. 95769, którego kierowca najechał z tyłu na niego, przez co upadając na jezdnię doznał potłuczenia lewej ręki i uszkodzenia roweru.

Z TEATRU, LITERATURY I SZTUKI

— **DWA OSTATNIE PRZEDSTAWIENIA W TEATRZE MIEJSKIM.** Dziś po cenach najniższych, poraz ostatni komedja Wł. Fedora „Matura". Jutro również po cenach najniższych, poraz ostatni w bież. sezonie komedja K. Capka „Rabuś".

— **Z TEATRU ŻYD.** Dziś godz. 8.45 wiecz. dalsze występy Wiery Kamińskiej i Paula Breitmana oraz zespołu w szlagierowej premjerze „Wesele w domu Starców".

— **Z TEATRU BAGATELA.** Jeszcze dziś i jutro ukaże się w Bagateli poraz ostatni barwna rewja pt. „Wesołe lato" w której trjumfuje tempo, humor i muzyka.

REPERTUAR KINOTEATRÓW

ADRIA: „Ostatni sygnał" i „Nie oddam dziecka!"

APOLLO: „Dziś wieczór u mnie". (Jenny Jugo, Paweł Hörbiger).

ATLANTIC: „Czarownica" Rider Haggarda. i „Przygody pechowca".

BAGATELA: „I cóż dalej szary człowieku", oraz rewja „Wesołe lato".

DOM ŻOŁNIERZA: „Dodek na froncie" (Adolf Dymsza).

PROMIEŃ: „Byli sobie dwaj hultaje" (Flip i Flap) oraz „Sztuczne szczęście".

STELLA: „Moskiewskie noce".

SZTUKA: „Złota Dziewczyna" (G. Rogers i F. Lederer)

ŚWIT: „Za krzywdę brata" (Buk Jones)

UCIECHA: „Adieu" (Margaret Sullavan) oraz „Bunt Zwierząt" (N. Berry i J. Rogers).

WANDA: „Ręce zawiniły" (L. Barrymore. M. Evans, K. Francis).

—oOo—

STACJA OPIEKI NAD MATKĄ I DZIECKIEM ul. Dunajewskiego 7, dopomaga niezamożnym i opuszczonym kobietom do wywalczenia należnych im prawnych świadczeń w sprawach alimentacyjnych i t. p. Udziela niezamożnym kobietom wszelkich porad w związku z ciążą, karmieniem, opieką nad niemowlęciem i wychowaniem dziecka. Poradnia społeczno - prawna czynna we wtorki godz. 18 do 19-tej i w piątki godz. 12 do 13-tej. Poradnia lekarska dla ciężarnych czynna we wtorki od 20-tej do 21-ej i w piątki od 9-tej do 10-tej Poradnia lekarska dla niemowląt i dzieci czynna w piątki od 12-tej do 13-tej.

—oOo—

HISTORJA WALIZKI

(or) Nieznany osobnik na widok nadchodzącego posterunkowego porzucił walizkę fibrową, zawierającą ubranie koloru stalowego i marynarkę granatową, poczem zbiegł. Wymienione rzeczy są do rozpoznania i odebrania w II. Komis. P. P.

Pouczenie dla reklamujących

Czynne prawo wyborcze przysługuje osobom płci męskiej które ukończyły 25 lat i mieszkają w obrębie gminy żydowskiej bez przerwy przynajmniej jeden rok.

W okresie postępowania reklamacyjnego, uprawnieni do głosowania członkowie gminy mogą wnosić reklamacje, dotyczące zarówno umieszczenia jak i opuszczenia osób w spisie.

Dopuszczone są reklamacje zarówno pozytywne t. j. żądające zamieszczenia siebie lub innych osób w spisie, jak i negatywne t. j. żądające wykreślenia ze spisu. W szczególności podkreślić należy, że można reklamować we własnem imieniu pominięcie także innych osób w spisie, a komisja nie może żądać wniesienia reklamacji przez tę właśnie osobę, której reklamacja bezpośrednio dotyczy.

• • •

BIURA REKLAMACYJNE ORG. SJON. DLA WYBORÓW KAHALNYCH W KRAKOWIE I PODGÓRZU

W związku z wyborami kahalnemi czynne jest w lokalach organizacji sjońskiej w Krakowie, Dietla 107, w Podgórzu, Brodzińskiego 5, biuro reklamacyjne, gdzie przeglądać można listy wyborcze. Biura otwarte są codziennie od godz. 9—20 bez przerwy.

— **KEREN HAJESOD.** Dziś 8.15 wiecz. w biurze przy ulicy Librowszczyzna 6. posiedzenie Dyrektorjum oraz członków komitetu miejscowego Keren Hajesod w Krakowie.

—oOo—

— **„IRGUN HAIWRIM"** Dziś 8 wiecz. plenarne zebranie członków i sympatyków.

Wypadek czy zbrodnja?

Zwłoki mężczyzny obok toru kolejowego

(or) Obok toru kolejowego w Prądniku Czerwonym znaleziono zwłoki mężczyzny. Na zwłokach stwierdzono ślady obrażeń. Na miejsce przybyła komisja sądowo-lekarska, która przeprowadziła badania i ustaliła stan faktyczny.

W zabitym agnoskowano niejakiego Krzyżanowskiego z Węgrzec Wielkich. Według wszelkiego prawdopodobieństwa przechodził on w stanie nietrzeźwym obok toru kolejowego, został potrącony przez przejeżdżający pociąg i zginął na miejscu. Nie można jednak narazie wykluczyć stanowczo, iż Krzyżanowski padł ofiarą zbrodniczego zamachu. Dalsze dochodzenia ustalą niewątpliwie genezę wypadku.

PRENUMERATA: w Krakowie z odnoszeniem i bez odnoszenia oraz na prowincji i z przesyłką pocztową . . . . . . miesięcz. „ 4'30 kwart. zł. 12'90

OGŁOSZENIA. Podstawą oblic eń jest 1 milimetr w jednym łamie. Strona w tekście i nadesłanem na 3 łamy po 76 milimetr. Strona za tekstem 6 łamów po 38 milimetr. — Najm niejsze ogłoszenia drobne liczymy za 10 słów

CENY w złotych: I. strona 1'25. — Tekst 1'—. Nade ych pracy 0'05 gr. Gratu. 0'25. — Drobne od słowa 0'10 gr. Dla poszukując słane 0'75. — Za tekstem lacje i kondolencje d 4 wierszy Zł. 5'—. Ogłoszenia ślubne i zaręczynowe Zł. 10'—. Podziękowania lekarskie do 25 mm. Zł. 10'—. Nekrologi (klepsydry) do 60 mm. w I. łamie Zł. 20'—. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25% za druk kolorowy 50%.

„NOWY DZIENNIK" wychodzi codziennie, także w poniedziałki i dni poświąt

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik": Zygmund Hochwald. — Redaktor odpowiedzialny: dr. Mojżesz Kanfer
Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarządem Maksymiljana Feldmana